Nr. 318. We Lwowie — Sobota 16 Listopada 1901. Rok XLI.

Redaktor naczelny:
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura redakcyi: ul. Kopernika l. 7, I. piętro otwarte od godziny 10 rano do godz. 1 w południe.
Biura administracyi: ul. Kopernika 7, parter (sklep), otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

PRZEDPŁATA NA „GAZETĘ NARODOWĄ" wynosi:

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie: Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7; w Paryżu: C. Adam Ciborowski 38 rue de Varenne Paris; we Wiedniu: Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2 — A. Oppelik Grünangergasse 12 — M. Dukes Nachf.: Max Augenfeld & Emerich Lessner Wollzeile 6-8 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, II. Praterstras. 38; w Hamburgu: A. Steiner; w Frankfurcie: n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; w Warszawie: Reichmann & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — Nadesłane za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — Głosy publiczności za wiersz lub jego miejsce 50 ct. — Prywatna korespondencya 3 ct. od wyrazu.

Z bieżącej chwili.

Lwów 15 listopada.

Oprócz urzędowego, wczoraj podanego telegramu o załatwieniu różnych kłopotów austro węgierskich z Turcyą, ogłosiła *Polit. Corr.* bliższe szczegóły w komunikacie półurzędowym. Ogółem było tych spraw jedenaście, szczegółowo czternaście. Komunikat donosi pomiędzy innemi: „Kilka miesięcy temu zniosła się Porta z kompetentami o koncesyę na monopol zapałkowy. Ck. ambasada zażądała wyjaśnień i urzędowego oświadczenia, że ten z traktatami handlowemi sprzeczny a dla interesów przemysłu austro węgierskiego arcyszkodliwy zamiar nie zostanie wykonany. Po kilkakrotnych odpowiedziach wymijających złożyła Porta formalne oświadczenie zadowalające".

W Albanii chodziło o trzy kościoły katolickie, na których budowę miejscowe władze tureckie w żaden sposób zezwolić nie chciały, aż po wielkich korowodach sułtan dał zezwolenie. W Pulai trzeba było wybrać inne miejsce na kościół, ponieważ władze tureckie oświadczyły, że upatrzone przez katolików miejsce jest ważnym punktem strategicznym. Szkoła w Skoplu ma być urządzona dla dzieci funkcyonaryuszów austro-węgierskiego towarzystwa kolei oryentalnych. Porta przeczyła, iżby szkoła ta była potrzebną i obawiała się, że także dzieci poddanych tureckich będą do niej uczęszczać. Wreszcie Porta zezwoliła po niezliczonych mitręgach.

Co do portów w Dedeagoczu (niedaleko Konstantynopola) i w Salonice chodziło o pieniężne interesa wspomnianego powyżej towarzystwa kolejowego; te będą sądem polubownym załatwione i Porta zamianowała już swoich delegatów.

Organ gabinetu wiedeńskiego *Fremdenblatt* przyznaje całą zasługę załatwienia tych spraw wyłącznie ambasadorowi br. Calice. *Nowa Presse* podnosi oraz zasługi hr. Gołuchowskiego. Prasa zagraniczna jeszcze nie miała czasu rozpisać się z komentarzami. W panslawistycznej prasie rosyjskiej powstanie krzyk, a jeszcze większy w prasie serbskiej i bułgarskiej z powodu kościołów katolickich, szkoły w Skoplu i sprawy portowej. Niezawodnie znowu się ozwą alarmy, że monarchia Habsburska dąży do zaboru Macedonii aż po Salonikę.

Na każdy sposób podniesie się powaga monarchii na bliskim Wschodzie, która była ogromnie podupadła, czego dowodem zbytki względem poddanych austro-węgierskich i kościołów katolickich, a nawet konzulów, jakich wedle komunikatu *Polit. Corr.* pozwalały sobie miejscowe władze tureckie. Gabinet wiedeński, który ma na tym Wschodzie interesa daleko bliższe i donioślejsze niż Francya, osiągnął zwycięztwo bez szumu, bez zaniepokojenia całego świata politycznego, bez obrazy sułtana, a więc zwycięztwo tem piękniejsze i trwalsze. A zresztą nie występywał jako haniebny egzekutor geszeftów lichwiarskich.

Ambasador br. Calice, który przez dwa lata nie ruszał się z Konstantynopola, wyjeżdża d. 18 bm. za dłuższym urlopem do Włoch i Austryi.

Obecny stan sprawy kreteńskiej wyłuszcza komunikat *Pester Lloyda*: „Wedle depeszy ateńskiej, ks. Jerzy, którego trzyletni mandat wkrótce upływa, zatrzyma nadal swój urząd na życzenie mocarstw opiekuńczych. Co do finalnego ułożenia przyszłości Krety, zwłaszcza co do połączenia wyspy z Grecyą, można obiegające pogłoski uważać za przedwczesne, o tyle, iż w zasadzie rzecz jest już ułożona, ale bliższa dyskusya zapewne do odpowiedniej pory będzie odroczona.

„Z ową depeszą ateńską porównajmy telegram rzymski, który doniósł, że ambasadorowie Francyi, Rosyi i Anglii i włoski minister spraw zagr. naradzali się na konferencyi nad życzeniami ks. Jerzego co do przyszłego losu Krety i różnych spraw administracyjnych. Nadto mamy oraz z Konstantynopola komentarz do sprawy kreteńskiej, mianowicie że serdeczność, z jaką króla greckiego i jego syna, zwłaszcza na dworze wiedeńskim przyjęto, wcale nie niepokoi Porty, która w zupełności ufa rządowi greckiemu.

„Zaufanie to Porty do teraźniejszej polityki greckiej jest w zupełności usprawiedliwione. Rząd ateński zupełnie się wycofał z koła państw bałkańskich, przedstawiających żywioły niespokojne na bliskim Wschodzie, i od zjazdu króla greckiego z rumuńskim w Abbazyi, który się odbył pod widocznem patronowaniem miłującej pokój polityki austro-węgierskiej, stanęło jasno jak na dłoni, że ani Grecya ani Rumunia nie noszą się z planami agitatorskimi.

„Wcielenie Krety do Grecyi jest już tylko kwestyą czasu, który tem krócej potrwa, jeżeli stosunki między Atenami a Konstantynopolem pozostaną przyjaznemi i skutkiem tego Porta żadnego już nie będzie miała powodu odmawiać faktowi dokonanemu swego oraz formalnego zezwolenia."

Chaos w Brazylii.

Z Rio de Janeiro piszą:

Jesteśmy w przededniu doniosłych zdarzeń, z dnia na dzień oczekujemy wybuchu mas niezadowolonych z systemu gospodarki obecnego rządu. Ogólny zastój i kryzis finansowa, doszły już do kulminacyjnego punktu, tak, że zrozumieć nie trudno, iż kotowanie wśród niezadowolonego ludu znaleźć musi ujście w czynnej reakcyi — słowem, że prędzej czy później wybuch rewolucyjny jest nieunikniony.

Pierwszą z najważniejszych przyczyn zupełnego zastoju — to szalony spadek wartości milreisa z 27 na 5 i trzy czwarte pensa angielskiego! Wynik znakomitej gospodarki ustawicznie zmieniających się kierowników nawą finansową Brazylii. Obecnie uszczęśliwia Brazylię pomysłami coraz nowych podatków minister finansów dr. Murtinho.

Gospodarka jego, wysilająca się nad podniesieniem nadszarganej reputacyi Brazylii na zewnątrz, zniszczyła i zrujnowała bogaty kraj ten zupełnie. Cło importowe podniesiono na 25 prc. w złocie, to znaczy, że importerzy za sprowadzony towar do Brazylii, muszą zapłacić 25 prc. ogólnej sumy wygórowanego cła w złocie brazylijskiem lub w funtach szterlingów (innej monety złotej rząd nie akceptuje); wobec zupełnego braku złota, kupiec zmuszonym jest nabyć je w banku, płacąc za jeden milreis w złocie 3, 4, 5 i wyżej milreisów w monecie papierowej stosownie do stanu kursu! Na dobitek wycofał z obiegu i zniszczył p. Murtinho 90 milionów milreisów w papierze. Zgnębiwszy w ten sposób import zupełnie, otrzymał p. Murtinho zwyżkę eksportu — formułka czarodziejska na podniesienie wartości pieniądza — opierająca się na tej podstawie, że kurs (wartość pieniężna) wzrasta, im większe jest saldo eksportu, a mniejszą masa cyrkulującej monety papierowej w kraju.

Podług tej recepty gospodaruje wesoło p. Murtinho już rok trzeci. Równocześnie zaprowadzono system oszczędnościowy, pozamykano szkoły (w samej Paranie zamknięto 42 szkół) wyrzucono więźniów i zniesiono więzienia — urzędnikom i wojsku po roku nie wypłaca się gaży. Śruba podatkowa ścisnęła całą industryę i handel do niemożliwych granic.

Prócz najrozmaitszych podatków, o jakich przeciętny Europejczyk wyobrażenia nie ma, wszystko w Brazylii musi być zaopatrzone w specyalne marki podatkowe, a więc szewc sprodukowawszy parę butów, nakleić na nią musi markę 400 reisową; kapelusznik na każdej czapce czy kapeluszu markę od 500 reisów w zwyż i t. d. wszystkie fachy, cały przemysł i industrya muszą w handlu oklejać produkta swe odpowiedniemi markami. Chcesz więc wypić butelkę piwa, musisz prócz za piwo zapłacić i za markę naklejoną na butelce, którą przy otwieraniu flaszki zniszczyć jesteś obowiązanym; chcesz wywiesić jakikolwiek anons, szyld, reklamę, nie zaniedbaj nakleić na niej marki podatkowej — jeśli nie chcesz zapłacić wysokiej grzywny. Niech cię niebo ochroni od posiadania pudełka zapałek, bez naklejonej marki podatku — daremnie protestuje (sklepikarz) u którego nabyłeś zapałki, że marka źle naklejona odpaść musiała, musi zapłacić po raz pierwszy 1000 milreisów grzywny, z których połowa przypada denuncyantowi. Fabryka zapałek w Nicteroy konsumuje dziennie około 9 tysięcy milreisów na te marki!

Oto środki, jakiemi dr Murtinho reperował popsutą reputacyę Brazylii i wywalczał zwyżkę salda exportu!

Jakkolwiek rzeczywiście udało mu się kurs milreisa wyśrubować z 5 na 14 pensów ang. sztuczna ta gra nie mogła być trwałą. Rządy europejskie odwzajemniając się za osłabienie i paraliżowanie ruchu dowozowego produktów swych do Brazylii, podniosły cło importowe produktów brazylijskich, co spowodowało szalony zastój w handlu, spadek cen kawy, bawełny, kauczuku, skór etc. w ogóle przedmiotów exportu belgijskiego. Zastój ten pociągnął za sobą krach bankowy — ruinę olbrzymich firm a z niemi i ruinę drobnych kapitałów. Kryzys finansowa doszła do takiego punktu, że rząd widział się zmuszonym wesprzeć bank republiki kwota 80 milionów milreisów, celem ocalenia go od niehybnej ruiny.

Łatwo zrozumieć, że wśród podobnych stosunków bezpieczeństwo osobiste i majątkowe jest minimalne, moralność zanika zupełnie. Po kraju krąży masa fałszywej monety, potworzyły się formalne fabryki handlujące pieniądzem fałszywym imitowanym tak znakomicie, że banki nie są w stanie rozróżnić banknotu prawdziwego od falsyfikatu. Naród wyżyłowany systemem gospodarki rządu do ostatniego, knuje i spiskuje ustawicznie. Codziennie donoszą dzienniki o wykryciu spisku na obalenie formy rządy i wznowienia cesarstwa, to znowu nie udały zamach na prezydenta, to na ministrów znienawidzonych przez lud. Prawdą też jest, że każdy z filarów rządu, nie pewny jutra, stara się przez krótki czas swych rządów, zaopatrzyć się na przyszłość.

Prezydent sam daje przykład najlepszy, jak szanować należy konstytucyę. Oto znowu w ostatnich czasach wykrył dziennik opozycyjny *Correio da mancha* że prezydent dr. Campos Salles sprowadzał sobie najrozmaitsze towary z Europy bez opłaty cła. Dziennik ten wpadł na trop przy przemyceniu wyprawy dla córki prezydenta rzeczy luksusowych, bardzo wysoko ocłonych jak jedwabie, fortepiany, biżuterya, drogie wina etc. w łącznej wartości 150 tysięcy milreisów. Urząd cłowy tłómaczył się tem, że miał rozkaz wydawać wszystkie rzeczy nadeszłe do prezydenta czy też jego rodziny, bez ocłenia. W parlamencie postawiono prezydenta w stan oskarżenia, wytoczono mu proces, z czego jednak dr. Campos-Salles kpi, wiedząc, że w Brazylii nic na seryo się nie robi. Co więcej, oto na wspólkę z dr. Murtinho ministrem finansów, wydzierżawił ostatnią kolej państwową północną (Rio Grande do Norte Pernambuco) Anglikom, że starało się o to kilka kompanij krajowych. Tu zaczął się już i lud w grę mięszać, dzień po dniu demonstruje po ulicach i placach Rio de Janeira, mowy gwałtowne przeciw rządowi, wybijanie okien w parlamencie w pałacu prezydenta etc. Monarchiści oczekujący chwili odpowiedniej podżegają z natury już awanturniczy naród.

W parlamencie słyszy się i takie mowy, wstaje poważny reprezentant stanu Maranhao i przemawia w ten sposób: „Panowie! zgódźcie się ze mną, że nasz prezydent to skończony oszust i złodziej! Nie dość że nas okradł na cle, ale bez wiedzy parlamentu wydzierżawił kolej ostatnią naszą Anglikom — mam dowody, że dostał porękawiczne 100 tysięcy; jeżeli wy wziąwszy łapowe, milczycie na te zbrodnie, to ja kości mu potrzaskam *pro publico bono*".

Większość parlamentu rządowa, śmieje się z ognistego parlamentarza, lud jednak demonstrujący tłumnie przed parlamentem, inaczej patrzy na te hece. Oto przy wyjściu parlamentarzy naród rzuca się na pobliskie sklepy i godzi w reprezentantów narodu puszkami konserw, butelkami etc. co pod ręką, deputowanemu z Pernambuco rozbito głowę 4-kilową puszką masła! Nadjeżdża wreszcie oddział kawaleryi i walka zaczyna się na dobre, padają strzały i trupy. Po ulicach stawiają barykady, ażeby utrudnić przejście wojsku, etc.

Oto obraz z ostatnich dni stolicy Brazylii.

Są to jednak jedynie przygotowania do właściwego aktu, który rozegra się prawdopodobnie dopiero w marcu r. p. W tym bowiem czasie kończy dr. Campos-Salles swoje panowanie i nowy prezydent ogólnem głosowaniem ma być wybranym. Campos-Salles z swoją kliką przeznaczył na swego następcę prezydenta stanu Sao Paulo, dra Rodrigues Alves, opozycyoniści chcą zaś przeforsować męża stanu z Rio Grande do Sul, dra Julio de Castilhos, monarchiści zaś pracują nad przywróceniem w Brazylii cesarstwa i osadzeniem na tronie księcia d'Eu, wnuka cesarza Don Pedra II, oficera armii austryackiej. To też walka zapowiada się już dziś groźnie, widmo krwawej rewolucyi 93 roku ukazuje się coraz wyraźniej na zachmurzonym horyzoncie Brazylii. Kto może, wyjeżdża za granice lub w głąb kraju celem przeczekania niepewnych czasów; że stan ten wyczekiwania w stolicy, najgorsze skutki wywołuje po prowincyach, rzecz zupełnie zrozumiała.

Z WARSZAWY.

(Poczta)

— Bawił w Warszawie kapitan sztabu generalnego armii francuskiej, Tabony, i za osobnem pozwoleniem generał-gubernatora zwiedził kilka koszar; następnie odjechał do Odessy; ma być również w Moskwie i Petersburgu celem zwiedzania koszar.

Z KRAKOWA.

(Telefonem i pocztą).

— Pod Krakowem aresztowano wczoraj niejakiego Karola Szczerbowskiego podającego się za prawnika, na gorącym uczynku przeprowadzania wychodźców z Galicyi do Ameryki. Aresztowany wypierał się tego, skonfrontowani atoli z nim trzej wychodźcy zeznali, że przed Kraków doprowadził ich Albin Szczerbowski, brat aresztowanego, z Nowego Targu, który niedawno miał tam proces o ułatwianie wychodźcom emigracyi, z Krakowa zaś prowadził ich właśnie aresztowany. Wychodźcy zeznali, że osobno zapłacili Albinowi Sz. po 20 koron od osoby za doprowadzenie do Krakowa, osobno zaś Karolowi Sz. po 20 i 25 kor. za dalsze przewodnictwo z Krakowa. Policya prowadzi dalsze śledztwo i odstawi aresztowanego do sądu.

— Wydział Towarzystwa właścicieli realności odbył wczoraj wieczór posiedzenie pod przew. dr. Lipowskiego. Przewodniczący przedłożył wydziałowi obszerny elaborat w sprawie przeniesienia Krakowa do drugiej klasy podatku domowo-czynszowego. Uchwalono wysłać w tej mierze deputacyę do Wiednia; w skład jej wejdą pp. dr. Lipowski, Łepkowski i Jakubowski. Deputacya wręczy memoryał Kołu polskiemu z prośbą o traktowanie tej sprawy jako postulatu w obec rządu. Osobno będą wyłożone arkusze, na których wszyscy właściciele realności złożą swe podpisy.

Z POZNANIA.

(Telegrafem i pocztą.)

— P. Wlazłowski sprzedał komisyi kolonizacyjnej swój folwark w Kotorkach pod Ryczywołem, przestrzeni 225 morgów.

— W Gnieźnie toczy się proces o zajścia we Wrześni, przeciwko rodzicom, którzy z powodu zaprowadzenia w tamtejszej szkole niemieckiego wykładu religii i bicia dzieci, urządzili — jak mówi akt oskarżenia — zbiegowisko. Oskarżeni są o zbiegowisko publiczne i podobne okoliczności, obszernie w akcie oskarżenia wyłożone. Rozpoczęto postępowanie dowodowe. Natłok w sali jest wielki. Stanęli wszyscy oskarżeni. Powołano czterdziestu kilku świadków. Obronę składają pp. Woliński, Dziembowski i Türk. Przysłuchują się rozprawie ks. prałat Stychel, dr. Dziembowski i Głębocki. Obecny jest radca policyi Zacher. Oskarża prokurator Langner. Przewodniczy trybunałowi radca sądowy Kach. Po stwierdzeniu personaliów, które trwało do 11 rano udał się trybunał na naradę co do żądania obrony dokładnego wyspecyalizowania winy.

Wiceprezydent Kaiser u cesarza.

Poseł Kaiser był w czwartek na audyencyi u cesarza, aby się przedstawić monarsze jako pierwszy wiceprezydent izby poselskiej.

Cesarz ujrzawszy p. Kaisera rzekł do niego: Cieszę się bardzo, że znów pana widzę. Objąłeś pan ciężki urząd. Zasmuca mnie mocno, że w izbie postępuje tak zwolna załatwienie najważniejszych spraw, a nawet zdaje mi się, że anta-

Fejleton literacki.

(Jan Swierk: „Z szarej przędzy". Lwów. Towarzystwo wydawnicze 1901.)

Książka ta rzuca w duszę wiele szlachetnych myśli. Ten pamiętnik nauczycielki wiejskiej przesiąknięty jest nawskróś idealizmem wzniosłe pojętej pracy dla ludu. Rzecz, oparta na studyach z rzeczywistości, nosi cechę głęboko przemyślanych i odczutych teoryj lepszych i doskonalszych od szarej praktyki...

Na wielką ilość nauczycielstwa ludowego, kobietom przypada połowa pracy; zapewniano nas, że ledwo kilkudziesięciu więcej mężczyzn jest na ogólną liczbę nauczycielstwa. Starano się czas dłuższy w sferach decydujących o ograniczenie napływu kobiet; świadectwem tego jest choćby tylko to, że seminaryów męskich jest 8 a żeńskich tylko trzy. Ale daremnie. Cała wielka ilość młodych dziewcząt, kończących szkoły wydziałowe, uważa seminaryum za koniec studyów, patent nauczycielski za spożytkowanie nauk i środek zarobienia na życie. A ileż znowu kobiet starszych przez życia koleje zmuszonych do pracy, szuka tu chleba! Chleb ten czarny i gorzki, ale bodaj pozwala wegetować. Najczęściej starają się nauczycielki o posady w mieście — ale ostatnimi czasy rady miejskie powzięły uchwały ograniczające ten nienaturalny napływ do miast w czasie, gdy szkoły ludowe po wsiach stały pustką z braku nauczycielek. I dotąd jeszcze nie wszystkie te posady obsadzone. Straszy biedne samotnice, głucha pustka, oddalenie od miasta, trudność nabycia pierwszych, niezbędnych artykułów do życia.

Czy się im można dziwić? kto zna prowincyę, ten przyzna słuszność tym obawom; szkoła ludowa to oaza rzucona sama dla siebie. Nędzne środki materyalne nie pozwalają na nawiązanie ze światem stosunków częstszych. I wśród tej samotności moralnej i trudności materyalnych młoda samowolna nauczycielka zniechęca się i więdnie, gasną promienne ideały i fala zimna zawodu przykrywa te marzenia, snute choćby krótko na ławie studenckiej. A cóż warta praca bez wiary w powodzenie?.. Stracone jest dla przyszłości ziarno obumarłe nierozwinięte, które się rzuca do nieprzygotowanej ziemi!

„Z szarej przędzy" tego życia twardego wysnuł Jan Swierk swój utwor. Mimo pseudonimu męskiego jest w tem dziele cecha czysto niewieściego odczuwania najlżejszej nędzy moralnej i materyalnej ludu. Szlachetny ogień zapału, pojęcie wzniosłe apostolstwa, porywa czytelnika. I ten nastrój podniosły a podkreślony znajomością realnego życia wiejskiego, przykuwa czytelnika i opanowuje uwagę... Jest to też jedna z rzeczy najlepiej napisanych o pracy społecznej wśród ludu. Czuje się bowiem doświadczenie rzeczywistości i umiłowanie idei. Wobec tego przebacza się usterki: Pewna egzaltacya i co gorsza uprzedzenie dla dworu i plebanii, nie jest to radykalizm, ale jakby gorzkie echo doświadczonych zawodów i przykrości. A od razu powiedzmy, że takie uogólnianie faktów jest stronnicze, i że do nich poniżać się nie powinna dusza tego zakroju co autorka pamiętnika.

Do wsi zapadłej, zdala od świata, przyjeżdża młoda nauczycielka. Jeszcze nigdy szkoły tu nie było i wszyscy niechętni temu nowatorstwu. Przestrzega przed daremną pracą i plebana i dwór. Chłopi opierają się posełaniu dzieci do zapisu. Ale szczytem dyplomacyi panna Zofia dokonuje dzieła tego, że dziwa ociągając się i lękając, do szkoły wreszcie przychodzi. Nauczyć ją trzeba, wchodzić i wychodzić, ubrać się, umyć, uczesać; pierwsze te próby cywilizacyi ileż wysiłku kosztują, którego nikt się nie domyśli nawet...

Mija rok i ten rok pracy przynosi rezultaty niezwykłe; dzieci i ich rodzice przepadają za swą nauczycielką. Matki dążą do szkoły po radę i wskazówkę, ile razy sobie dać rady nie mogą w domu z dziećmi. „Że też tobie się chce tyle czasu tracić na gawędy z nimi!" dziwi się koleżanka. Ale panna Zofia na to jej odpowiada, że tylko taką przyjazną, cierpliwą życzliwością nawiąże się złotą nić między ludem a oświeconemi warstwami i tylko wyrobieniem zaufania pozyska się władzę nad nim. Ta praca szkoły nie polega tylko na nauce czytania i pisania: ona powinna być misyą cywilizacyjną i narodową.

„I pracą najuboższą w treść ducha gardzić nie można. Zdaje się, że parę godzin takiej lekcyi, jak dwa razy dwa jest cztery, to przecież wielka biedota!"

„Gdyby jednak każdy chciał sięgać wyżej a gardził ubożuchną pracą świat w ruchu swoim musiałby ustać!"

Ta myśl podniesienia i ucywilizowania ludu żąda w pierwszym rzędzie zrozumienia jego ekonomicznych potrzeb. Szkoła każda ma w planie roboty kobiece. Ale jakże mało przynosi pożytku taki plan teoretyczny bez uwzględnienia miejscowych stosunków. Nauka szycia i kwiatów może dać zarobek dziewczętom, koszykarstwo, meble gięte, to wyborne zajęcie dla chłopców. Ale w tych zamiarach nawet najwięcej chętne do pracy siły krępuje brak środków materyalnych. Czy tu nie dałoby się uzyskać pomocy rady powiatowej i dworów? — „Jałmużną wspierać ubogich, to znaczy pogłębiać ich w niedoli. W nader tylko wyjątkowych okolicznościach ona dobra. Ale dawać ubogim pracę i od lat najmłodszych dzieci do pracy naginać, oto zadanie szkoły!"

Przewiduje autorka pamiętnika zawody, ale sercem szlachetnem nie każe patrzeć na niewdzięczność. Wie, że „ziarno siane wschodzi powoli, bo najpierw korzenie musi zapuścić głęboko a dopiero potem w górę strzeli". Tu możnaby zastosować słowa św. Pawła: „Kto skąpie sieje, skąpie też żąć będzie. A kto sieje w błogosławieństwach, z błogosławieństw też żąć będzie".

Do tej pracy nad ludem wszystkie warstwy powołane. Pracować i pracować tylko... Szkoła ma wielkie zadanie, ale trzeba, by zrozumiała doniosłość idei, którą niesie wśród narodu. Nie pomógłby cały zastęp szkółek, jeśli w nich nie pielęgnuje się świętego ognia zapału i idei apostolstwa. Jan Świerk nie zamyka ócz na błędy i niedostatki nauczycielstwa, widzi wyraziście ile to istot wykrzywionych i spaczonych poglądów wśród tej rzeszy ubogiej. Ale dotykając palcem ciężkich materyalnych warunków, wskazuje jak głód i chłód odbiera siły, jak lud z niechęcią, a wyższe warstwy z lekceważeniem patrzą na nauczycielstwo wiejskie. I najszlachetniejsze zamiary stygną wśród mroźnej obojętności otoczenia i trudnych warunków życia.

Takich szerokich umysłów jak autorka pamiętnika nie wiele się spotyka, ale też to dzieło jej pisane z nauki życia nosi na sobie cechę przemyślanych i ukochanych haseł pracy, które niechby najszerzej się rozchodziły, budząc z uśpienia chęci dobre i uwagę wszelkich warstw narodu.

M. Hars.

PŁASZCZE GUMOWE, HAWELOKI, NARZUTKI DAMSKIE I MĘZKIE poleca MIKOŁAJ LUDWIG
LWÓW, HOTEL GEORGE'A.

gonizmy między stronnictwami bardziej się jeszcze zaostrzyły.

P. Kaiser: Staraniem prezydyum izby jest przyspieszenie prac, lecz szybkie załatwienie spraw nie jest możliwem wobec przepisów regulaminu

Cesarz: Ze wszystkich stron słyszę utyskiwania, że regulamin wymaga reformy, ale niestety z żadnej strony nie wyszła inicyatywa do tej reformy. Ubolewania godnym jest fakt, iż przez liczne wnioski naglące opóźnia się załatwienie budżetu.

Kaiser: Sądzę, że pochodzi to stąd, iż posłowie przez długi czas nie mieli możliwości podnieść życzeń swoich wyborców i uciekają się wskutek tego do wniosków naglących.

Cesarz: Przypuszczam, że tak jest, a jednak należałoby mieć na oku główne zadanie parlamentu, a przedewszystkiem załatwienie budżetu. Uporządkowanie stosunków parlamentarnych leży w interesie samego parlamentu. Panowie powinniście się starać o to koniecznie. Z mojej strony uczynię z pewnością wszystko, co tylko można, aby te stosunki zostały uregulowane.

Kaiser: Sądzę również, że przy pewnej cierpliwości uda się te stosunki uporządkować.

Następnie pożegnał się cesarz z p. Kaiserem i na tem audyencya się zakończyła.

Kronika.

Lwów, dnia 15 Listopada.

Wiadomości dyecezyalne. Archidyecezya lwowska ob. łać. Odznaczony usu Expos. canon. ks. Franciszek Mynarski, proboszcz w Bilce szlacheckiej.

Obywatelstwo honorowe nadało m. Dobromil radcy skarbowemu p. Józefowi Waydowiczowi.

Członkiem stałej rady robotniczej dla drugiego 3 letniego peryodu zamianował minister z grupy przedsiębiorców dr. H. Kolischera z Czerlan i dr. T. Pilata.

Śluby. Ślub p. Władysława hr. Dunin Borkowskiego, syna p. Mieczysława i Maryi z hr. Wodzickich z panną Ewą Mazarakówną, córką Oktawii z ks. Swiatopełk Czertwertyńskich odbędzie się 23 bm. o godz. 11 rano w Krakowie, w kościele św. Barbary.

W Krakowie odbył się w czwartek ślub radcy dworu prof. Henryka Jordana z siostrą pierwszej zmarłej żony Heleną z Hebhardtów Kleczkowską.

Ingoizm ruski. Pisząc o akcyi, jaka braciszek bazyliański Horoszczuk, przybyły z Parany, rozwija we Lwowie dla pozyskania inteligencyi ruskiej do emigracyi do Parany, dodaje korespondent lwowski warszawskiego *Słowa*: „Byłoby to wszystko piękne. Cieszymy się, że włościanie rusińscy znaleźli w nowej ojczyźnie korzystne warunki bytu i że osady ich pomyślnie się rozwijają. Ale smutnem jest, z czem braciszek Horoszczuk wcale się nie taił, że wśród nich krzewi się dalej ten rusiński ingoizm, który się objawia nienawiścią do wszystkiego, co polskie. Przecież tam chyba, na ziemi amerykańskiej, nie może być mowy o uciskaniu Rusinów przez Polaków, o jarzmie polskim itd. Tam przecież tych dwu braci z jednej ojcowizny łączyć powinna miłość; jednemu i drugiemu dodałaby ona sił. Tymczasem rusińscy emigranci, a raczej ich prowodyrowie w rodzaju tego braciszka bazyliańskiego kultywują dalej partykularną nienawiść, z kraju wywiezioną. Nadzwyczaj przykro słuchać, z jaką zawiścią mówi Horoszczuk o polskich emigrantach w Paranie, którym ma się lepiej powodzić i których osady dlatego pomyślniej się rozwijają, że Polacy mają kilkanaście towarzystw i prowadzą „intensywną robotę.“ Jako o czemś okropnem, jako o grzechu przeciw własnej narodowości, wspomniał Horoszczuk, że do jednej szkoły rusińskiej w Prudentopolis z powodu absolutnego braku Rusina, ktoryby mógł uczyć bodaj pisania i czytania, „musiano przyjąć nauczyciela narodowości polskiej, że lud rusiński z powodu braku rusińskich gazetek i książek, chwyta książki i gazetki polskie!...“

Rada m. Lwowa. Na czwartkowem posiedzeniu rady miejskiej prez. Małachowski dał sprawozdanie z deputacyi do Wiednia o subwencyę na asanacyę Lwowa w kwocie 10 miljonów. Starania o tę subwencyę ciągną się już od lat, ciągle bez skutku. Gdy teraz w budżecie państwowym wstawiano już pierwszą ratę subwencyi dla Pragi, należałoby się, aby i Lwów się upomniał. Deputacya w Wiedniu zastała już wygotowany przez p. Romanowicza memoryał w tej sprawie. Członkowie komisyi parlamentarnej Koła polskiego memoryał ten życzliwie przyjęli. Prez. Małachowski zapewniał, że deputacya we Wiedniu nie używała żadnych gróźb, jedynie prosiła Koło polskie o poparcie w najbliższym czasie tego postulatu m Lwowa. W komisyi budżetowej wyrażono deputacyi powątpiewanie, czy uda się wstawić żądaną sumę do lipcowego budżetu, ale stać się to może w r. 1903. U prezydenta ministrów dr. Koerbera spotkała się deputacya z odpowiedzią, że Lwów mógłby się pozbyć żywiołów niespokojnych, a dalej, że państwo nie jest obecnie w możności przyjść z pomocą naszemu miastu. W końcu wręczyła deputacya swój memoryał jeszcze ministrowi skarbu. Skutek deputacyi jest więc ten, że Koło polskie przyrzekło popierać żądania gminy.

Następnie odpowiadał prezydent na interpelacye. P. Rawskiemu na jego interpelacye w sprawie instrukcyi wodociągowej na zimę odrzekł, że instrukcya ta wydaną została w interesie posiadających wodociągi, p. Lisiewiczowi na interpelacyę w sprawie ciężkiego położenia tymczasowych nauczycieli młodszych odpowiedział, że sprawę tę przypomni magistratowi, wreszcie p. Pawlewskiemu na interpelacyę w sprawie zaginięcia dokumentów osób starających się o obywatelstwo miejskie, odpowiedział, że dekrety odnośnym osobom wydano, a dokumenta ich zatracił Nowicki.

Bezpłatne miejsca w konsewatoryum muzycz. udzielono pp. Smoluchowskiej, Bochynskiej, i Świtalskiej i Baranowskiej, następnie pp. Markowskiemu i Ciorochównej. Takież miejsca w „Lutni“ pp. Bąkowskiej, Breiterównej, Balcerównej, Wajdowskiemu i Budzichowskiemu.

Zasiłek 200 koron z fundacyi Emilii Dąbkowskiej uchwalono Michałowi Blejarskiemu; zaś 40 k. Michalinie Paduch.

Tajemniczy skarb. Poszukiwacz tajemniczego skarbu w klasztorach lwowskich, o czem swego czasu pisma szeroko się rozpisywały, nie ustaje ani na chwilę w żmudnej swojej pracy. Obecnie pełnomocnik jego zwrócił się do przełożonych Sercanek i św. Teresy, aby otrzymać pozwolenie na poszukiwania za złotem runem. Siostry przełożone jednak nie okazały się tak łatwemi do zawarcia umów, jak przełożeni klasztorów męskich. Pełnomocnik jednak ma nadzieję, iż z niemi sprawę ubije i wkrótce, już mając w ręku kontrakty z wszystkimi klasztorami — przystąpi do właściwych robót, które zaczną się od klasztoru Domikanów.

Budkiewicz - Dołubowski. Okazało się, że sprawca włamania się do kantoru p. Jonasza we Lwowie nie nazywa się Budkiewicz, lecz zwie się Feliks Dołubowski Sądy rosyjskie poszukują go za morderstwo, włamanie i liczne inne sprawki. Zażądano też wydania Dołubowskiego po odbyciu kary w Galicyi. Rozprawa odbędzie się 25 listopada.

Zabójstwo w więzieniu przy ul. Batorego we Lwowie. Wojtyna współwięzień ugodzonego w poniedziałek w celi nr. 41 szaflikiem Fedka Łozowego, pozostającego tam w śledztwie a także współtowarzysz więzienny Kornela Czajkowskiego, — przeniesiony do innej celi, przyznał się już do winy przed więźniami, z którymi siedzi w nowej kaźni. A więc nie Czajkowski spełnił zbrodnię. Łozowy od poniedziałku wieczora nie odzyskał przytomności.

Ogień kominowy wybuchł w piątek w samo południe w zabudowaniu szkoły pp. Benedyktynek ormiańskich we Lwowie. Sale szkolne napełniły się gryzącym dymem. Wśród uczenic powstała panika, dzięki jednak przytomności umysłu nauczycielek uczenice opuściły budynek w porządku, bez żadnego wypadku.

Podpalacz nałogowy. W przeciągu ostatnich trzech dni groziło młynowi „Marya Helena“ we Lwowie ośm razy spalenie. Ośm razy znalazła służba między wiązaniami dachowemi tlejące szmaty i pożarowi przeszkodziła. Wysłany na miejsce komisarz Des Loges odkrył, że sprawcą podkładania ognia była służąca dyrektora młyna niejaka Prakseda Kabat, która była w swojem życiu już 16 razy na kuracyi w Kulparkowie z powodu manii podpalania.

Straszna zbrodnia. D. 5 b. m. zamordował 26 letni Iwon Chortiuk z Zastawny na Bukowinie rodziców swoich: ojca 60 letniego Sandeka Chortiuka i matkę 50 letnią Katarzynę Chortiukową. Zbrodniarz dopuścił się niecnego czynu z zemsty, gdyż rodzice nie chcieli mu dać kawałka gruntu pod budowę domu; oddał się on sam sądowi powiatowemu w Zastawnie w dniu 6 bm. Zwłoki ojca znaleziono przy przydrożnym rowie drogi powiatowej prowadzącej z Zastawy do Kuczurmiki a zwłoki Katarzyny Chortiukowej o 5 kroków w tyle po za domem i o 600 kroków oddalone od trupa pierwszego.

W Borysławiu wybuchł w czwartek o godz. 6 rano wielki pożar, którego pastwą padły trzy szyby Karpackiego towarzystwa naftowego i jeden szyb Męcińskiego i Sp. Niebezpieczeństwo chwilowo było ogromne, zwłaszcza, że wiatr panował szalony. Już po ugaszeniu właściwego pożaru paliła się jeszcze ropa wybuchowa, przedstawiająca chwilami na czterdzieści metrów wysoką fontannę ognia. Z ludzi nikt nie zginął. Przyczyną pożaru była prawdopodobnie iskra hamulca przy zapuszczaniu łyżki.

Kradzież w kasie wojskowej w Żółkwi. Schwytano w Szczercu sprawcę kradzieży, popełnionej w kasie wojskowej w Żółkwi. Jest nim wysłużony, wielokrotnie karany ułan Borowy, ślusarz z zawodu. Po dokonaniu kradzieży z włamaniem umknął do swego miejsca rodzinnego, gdzie go agent policyi Spang aresztował. Przy złodzieju znaleziono gotówkę w kwocie 4.500 kor., nadto odebrano darowany przezeń jednemu ze znajomych dyetaryuszy zegarek złoty, tak, iż korpus oficerski nie ponosi już żadnej prawie straty.

Pożar. W Kukizowie, w pow. lwowskim, padły ofiarą płomieni zabudowania gospodarskie wraz ze sprzętami i tegorocznym zbiorem, właściciela dóbr p. Aleksandra Strzeleckiego, wartości 10 000 koron. Ogień zniszczył również zbiory tegoroczne i sprzęty gospodarskie dzierżawcy dóbr Szulima Razdermana, wartości 6466 koron. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Składnice pocztowe otwarte będą z dniem 16 bm. w Otfinowie (do urzędu pocztowego w Żabnie), — w Porębie wielkiej (do urzędu pocztowego w Oświęcimie 2), w Pstrągowej (do urz. poczt. w Czudcu), w Przewłoce (do urz. poczt. w Buczaczu), w Jasienowce (do urz. poczt. w Złoczowie), w Dyniskach (do urz. poczt. w Uhnowie), w Laszkach (do urz. poczt. w Rodatyczach), w Oleszy (do urz. poczt. w Tłumaczu), w Nowosiółce kostiukowej (do urz. poczt. w Korolówce), w Kwaczałej (do urz. pocztowego w Alwernii).

Kaucye oficerów. Dziennik rozporządzeń dla obrony krajowej ogłasza, że przepisy o kaucyach dla chcących się żenić oficerów obrony krajowej, zostały najwyższem postanowieniem z 10 b m. w tym duchu zmienione, że kaucye dla tychże oficerów zrównano co do wysokości z kaucyami przepisanemi dla oficerów armii.

Wielka defraudacya. W Budapeszcie praktykant miejskiego urzędu podatkowego Kecskemethy zdefraudował 590.000 koron i znikł bez śladu.

Handlarz dziewcząt. Z Delatyna donoszą, że na tamtejszym dworcu aresztowano handlarza dziewcząt Markusa Izaka Lichtenthala, właściciela „kawiarni“ w Konstantynopolu. Zwerbował on w Horodence dwie ładne dziewczyny, rzekomo do służby w Czerniowcach i wyjechał z niemi w kierunku Czerniowiec, które przecież leżą na drodze do Konstantynopola Po drodze jednak dziewczętom nasunęły się różne podejrzenia co do zamiarów żyda. To też w Kołomyi jedna uciekła, druga zaś jechała dalej. Wygadała się atoli przed konduktorem i ten w Delatynie przywołał żandarma. Lichtenthal przyznał się przed nim, że rzeczywiście wiózł dziewczęta do „kawiarni“ w Konstantynopolu, dodając cynicznie, że przecież tylko ładnych tam potrzeba. Osadzono go na razie w areszcie delatyńskim.

Katolicki ksiądz ekskomunikowany. Chicagowski arcybiskup ks. Patrich A. Feehan ekskomunikował księdza Jeremiaha, J. Crowleya, z pochodzenia Irlandczyka, rektora kościoła Panny Maryi z Oregow, za to, że przed wyższą władzę duchowną poczynił ciężkie zarzuty przeciw arcybiskupowi ks. Teehanowi i biskupowi ks. Müldoon, a wezwany do udowodnienia tych zarzutów, ani ich nie udowodnił, ani się nie usprawiedliwił.

Pożar w Kijowie. Z Kijowa telegrafują d. 15 bm. Ubiegłej nocy zgorzał dom w którym mieści się sztab pułku piechoty. Szkoda wynosi 60.000 rubli, wiele osób zranionych. Zapasy zniszczone.

Szwagier ministra skarbu. Koła towarzyskie w Petersburgu zajmują się podobno żywo nowym skandalem, stojącym w związku z ministrem skarbu Wittem. Przed paru miesiącami dostał się w południowej Francyi przed kratki sądowe za rozmaite ciemne sprawki oszukańcze, niejaki Nurok, brat p. Matyldy Witte, dzisiejszej żony rosyjskiego ministra skarbu. Interwencyi rosyjskiego poselstwa w Paryżu, udało się uzyskać uwolnienie Nuroka, który się następnie przesiedlił do Brukseli. Tam powołując się na powinowactwo z ministrem rosyjskim, zaczął Nurok grać wielką rolę w świecie handlowym i bez ogródek oświadczał, że siostra jego, pani Witte, zmuszoną jest płacić mu za milczenie po 100.000 franków rocznie. Ponieważ ani Witte, ani jego żona, nie posiadają rodzinnego majątku, historya tedy owych 100.000 franków, przewyższająca o wiele dochody ministra skarbu, zrobiła w Petersburgu olbrzymie wrażenie. Rosyjski reprezentant dyplomatyczny w Brukseli uważał za stosowne o całej tej sprawie zaraportować ministrowi spraw zewnętrznych, hr. Lambsdorffowi, z prośbą o interwencyę, bo praktyki Nuroka szkodzą bardzo rosyjskim interesom państwowym

Pożar w kopalni. Z Nowego Jorku telegrafują pod d. 15 bm.: W kopalni w pobliżu Pokahontas wybuchł wczoraj groźny pożar. Znaczna część kopalni zawaliła się, nastąpiło kilka eksplozyj. Z gruzów wydobyto 25 osób ciężko poranionych. Pożar trwa ealej.

Skandal na dworze heskim. Do *Koeln. Ztg.* donoszą, że rozwód księstwa Hessyi już jest postanowiony i wkrótce nastąpi. Opowiadają, że rodzice księcia byli temu małżeństwu przeciwni ze względu na bliskie pokrewieństwo Młoda para jednak tak była w sobie zakochana, że wymusiła zezwolenie. — Już podczas pobytu pary książęcej w Monachium przyszło między nimi do w hotelu do ostrej scysyi. Podają rozmalte powody tej scysyi, zdaje się jednak, że wina leży po stronie księżnej, co zdaje się wynikać z tego, że dziś już głośno przebąkują, iż księżna otrzymawszy rozwód, wyjdzie zamąż, za osobę, której nazwiska na razie nie wymieniają.

Z Koburga telegrafują nam w ostatniej chwili. Jak donosi *Coburger Ztg.* podana w dziennikach wiadomość o spotkaniu się wielkiego księcia i wielkiej księżny heskich jest zmyślona. Wielka księżna od 16 października nie opuszczała Koburga.

Chochlik drukarski. W jednem z czasopism tygodniowych ukazał się wiersz p.t. „*Sic transit*“ opisujący w formie monologu niedolę aktorki, która na starość wypędzona z teatru, wieść musi żywot żebraczki. W poemacie tym znajduje się zwrotka następująca:

„Wśród zapału i w wenie
Długo, długo na scenie
Wzniosłe słowa głosiłam przez lata;
Lecz, gdy trudy i bole
W słowie bole o zwyczajne
Wyżłobiły na czole
Brózdę — wówczas — precz poszłam do [kąta.“

Biedny autor! Dopisał dla zecera uwagę, żeby złożono nie „bóle“, jak mówią Mazurzy, lecz prawidłowo po polsku „bole“, a zecer uwagę tę marginesową uznał za wiersz monologu i bez ceremonii wśród wiązań strofy umieścił.

Zmarł we Lwowie Karol Żółkiewski, były rewident Wydziału krajowego.

O. Justyn Szafiarski, b. prowincyał Bernardynów, umarł we Lwowie przeżywszy lat 80.

W Warszawie umarł Adolf Kozieradzki, artysta i reżyser teatru wielkiego, później reżyser opery włoskiej w Petersburgu ur. w r. 1835.

✱

Vedere Neapoli e poi morire.

Sędzia. Podsądny, jesteś skazany na śmierć, czy masz przedtem jakie życzenie?

Podsądny. Tak; pragnąłbym ujrzeć Neapol.

Ze stowarzyszeń.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W sobotę dnia 16 b. m. w sali ratuszowej o godz. 5 dr. L German „Dramat polski doby najnowszej (wpływy obce)“. — W zakładzie fizycznym (Długosza 8) (zamiast w szkole realnej) o godz. 7·30 prof. uniw. dr. K. Twardowski „Zarys psychologii (Zjawiska psychiczne w ogólności. Wprawa i kojarzenie)“.

Tow. wzaj. pomocy słuchaczów leśnictwa we Lwowie wybrało na rok adm. 1901/1963 wydział w następującym składzie: pp. Fr. Rożyński przewodn., P. Bojko zastępca, W. Włodkowski sekretarz, Z. Konopka skarbnik, E. Pacyna bibliotekarz, B. Broda I wydz., A. Pogórski II w., B. Zwolanowski zast wydz., L. Wasilewski zast. wydz., B. Zubkowicz zast bibl., komisya lustracyjna B. Galiński, A. Seja, St. Tarnawski.

Koncert uczniów konserwatoryum na cele dobroczynne odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o pół do 8 wieczór w sali Towarzystwa muzycznego.

W Gwieździe lwowskiej w niedzielę 17 bm. przedstawienie amatorskie na dochód funduszu stowarzyszenia. Odegrany będzie obraz ludowy Anczyca „Emigracya chłopska“. Muzyka wojskowa 80 pp. Po przedstawieniu tańce.

Kółko przemysłowe słuchaczów politechniki lwowskiej zorganizowane dnia 28 zm., a liczące już kilkuset członków, zakreśliło sobie cel, by za pomocą odczytów, dyskusyi, artykułów dziennikarskich etc. popierać jak najusilniej rozwój przemysłu urajowego. Przełamywać obojętność i niechęć społeczeństwa dla produktów krajowych, zwalczać produkty obce, wykazywać ustawicznie społeczeństwu, że bez przemysłu zbliża się ono do ostatecznej ekonomicznej ruiny — oto nasze dążenia, które ile sił naszych, urzeczwistnić chcemy. Wzywamy więc wszystkie firmy przemysłowe kraju, by zechciały w swym własnym interesie przysłać nam wykazy: 1. Co produkują — pod względem jakości, ilości i ceny towarów? 2. Gdzie są w kraju ich główne składy? Pożądanemby nam było również, by wspomniane firmy zechciały nam donieść: 1 Bliższe szczegóły ich powstania, rozwoju i kierownictwa. 2. Sposoby produkcyi (maszynowa, czy ręczna), forma przedsiębiorstwa (spółka, czy własność prywatna lub krajowa), oraz ilość robotników. 3. Czy władze państwowe, krajowe, kolejowe etc. ułatwiają czy utrudniają ich rozwój? 4. O ile walczyć muszą z konkurencyą pozakrajową, systemem cłowym, obojętnością i niechęcią społeczeństwa? 5. O ile stosunki bankowe i kredytowe kraju i państwa wpływają dodatnio lub ujemnie na ich rozwój? 6. Inne trudności, które zwalczać muszą. Prosimy o odpowiedzi jak najobszerniejsze i zgodne z rzeczywistym stanem rzecz. Tylko w ten sposób możemy doprowadzić do zebrania statystyki przemysłowej, której kraj dotąd nie posiada, umożliwić naszym posłom energiczną obronę interesów przemysłowych kraju na podstawie cyfr, a nie jak często dotąd, ogólników. Tą drogą jedynie zdołamy otworzyć społeczeństwu oczy na straszne wyniki dotychczasowej apatyi i wzbudzić w nim obywatelskie i patryotyczne poczucie popierania przemysłu krajowego. Odpowiedzi należy nadsyłać pod adresem: Kółko przemysłowe Politechnika, Lwów.

Kalendarz.

W sobotę 16 listopada Otmara Op. — Akepsymy M.

Wschód słońca 16 listopada o g. 7 m. 16, zachód o godz. 4 min. 14.

W niedzielę 17 listopada Salomei P. — Joannyka Pr.

Wschód słońca 17 listopada o g. 7 m. 18, zachód o g. 4 m. 13.

Colosseum Thorna. Ogromny sukces obecnego programu. Trupa Wołkowski, ukraińscy śpiewacy i tancerze. Zazell i Vernon, najkomiczniejsi amerykańscy gimnastycy na potrójnym drążku. Lilipuci Selma Goerner i Ida Mahr, w komedyi: „Próba miłości“. The Calder Brothers, pantomina komiczna: „figle włóczęgów“. Miss Ravensberg, angielska śpiewaczka. Les Usas scena w magazynie kapeluszy. Carma, tancerka fantastyczna. Lena Wella, kuplecistka Les Amor's, kom. ekwilibryści. Aleksander Trebitsch, humorysta. Marguerite de Stratenius, subretka.

Codziennie o godz. 8 wieczorem wielkie przedstawienie. W niedziele i święta dwa przedstawienia o godz. 4 po południu i o 8 wieczorem. Co piątku High-Life.

Bilety wcześniej są do nabycia w biurze dzienników Plohna, ul. Karola Lu wika 9.

MAŁY FEJLETON.

„Nasze wady.“

Ostatni zeszyt warszawskiego miesięcznika *Kuryera polskiego* podaje na czele rozprawę dra Stanisława Trzebińskiego z Wołoczysk, nagrodzoną pierwszą nagrodą na konkursie ogłoszonym za prace o największej wadzie narodu polskiego. Zdaniem autora, zasadniczą naszą wadą jest pewna kobiecość charakteru. Powodujemy się wrażeniami, sympatyami, próżnością, nie mamy stałości, odwagi cywilnej, wytrwałości, jesteśmy powierzchowni, dajemy się łapać na blichtr, niesforni jesteśmy, skłonni do anarchii, do niczego należycie nie przygotowani. Autor podziela zapatrywanie Maurycego Saskiego, że jedynymi mężczyznami w Polsce — są kobiety. Nasze kobiety sprawiają takie wrażenie właśnie dlatego, że w ogólnym charakterze narodu przeważa kobiecość.

Rozprawka dr. Trzebińskiego ma jednak wartość nie dlatego, jakoby był trafnie odkrył największą i najszkodliwszą naszą wadę. Zdaje się nawet, że autor dlatego tylko zgeneralizował wady nasze w jedną zasadniczą, że tę formę wywodów suggestyonowało mu samo pytanie konkursowe. On sam jednak przestrzega przed mniemaniem, jakoby jedna jakaś wada była przyczyną wszystkiego złego; ostrzega przed pomyłką, jakoby przeciwdziałanie jednej z wad, uznanej za główną, mogło wyleczyć społeczeństwo.

Powołuje się na przykład: skłonność przesadna do pewnego romantyzmu była niewątpliwie wadą, ale ileż złego wyniknęło z tego, że ją uznano za główną i że „w wychowaniu społeczeństwa“ starano się jednostronnie o jej wykorzenienie, dając natomiast wybujać swobodnie tylu innym, na które niezwracano tak dalece uwagi. — Bardzo dobrze się stało, że ta właśnie rozprawa najpierw dostała się do rąk publiczności.

Ma ona wielką wartość metodyczną przez to, że autor broni słusznej zupełnie tezy, że wszelkie wady mają ze sobą związek, są od siebie wzajemnie zależne i że leczyć się można tylko przez wszechstronne, równoczesne i równomierne oddziaływanie na wszystkie wady, których tylko mamy świadomość. To rzeczywiście jedyna droga do celu; wszystkie inne nie mogłyby mieć praktycznego znaczenia.

Praca dr Trzebińskiego pisana jest potoczyście, nader zajmująco, a ma jedną kardynalną literacką cnotę: jest nader zwięzła, treściwa. Autor dotknął wszystkich wad, a uniknął rozwlekłości. Nie popadł też ani razu w suchy tenmentorski.

Sztuki piękne.

* **Opera** („Manon“.) Zeszłego sezonu zaliczano wykonanie tej pięknej opery Masseneta do lepszych przedstawień na naszej scenie; tego sezonu na razie nie możemy tego utrzymywać. Wprawdzie główni wykonawcy jak pna Bohuss (Manon), p. Drzewiecki (kawaler des Grieux) pp. Szymański, Ludwik i Jeromin śpiewali i grali bez zarzutu, a jednak całe przedstawienie wczorajsze nie robiło należytego wrażenia. Niechaj każdy sam sobie zda rachunek a znajdzie przyczynę; najlepszą bez wątpienia była pna Bohuss, której należy się to samo uznanie, co zeszłego sezonu.

Nowością i to wcale nie pożądaną było objęcie roli Pousette przez pnią Kliszewską po pani Ruszkowskiej; pni Kliszewska jest doskonałą w operetce i to w całem słowa tego znaczeniu, ale nie w operze, gdzie wczoraj powierzono jej dominującą partyę; wskutek niedostatecznej siły w głosie dominującym cały tercet nie brzmiał należycie. Czyż tak wielki jest brak personalu operowego (i to w sezonie operowym!) iż zachodzi potrzeba zapożyczania się (n. b. niekorzystnego) u operetki? Pomyślniej wypadło objęcie roli Rossette przez pnę Ludkiewiczównę po pnie Schupp.

Orkiestra i chóry miały wczoraj swe dobre i mniej dobre chwile; szczególnie orkiestra powinnaby wiecej i lepiej wykorzystać frazowanie a zwłaszcza odcienia dynamiczne mogłyby być należycie oddane. Jesteśmy przekonani, iż p. Spettrino zadaje sobie w tym kierunku pracę z orkiestrą, ale skutki na razie nie są wystarczające.

O nowych organach, które wczoraj tylko przez kilka taktów słyszeliśmy, wypowiemy sąd później, współudział był słaby, a długie antrakty nużyły. (*u*).

* **Paderewski** koncertował we czwartek w Wiedniu i miał szalone powodzenie. O tym koncercie tak telegrafują z wiednia. We czwartek odbył się tu koncert Paderewskiego, który nie był we Wiedniu od lat przeszło dziesięciu. Wielka sala Towarzystwa muzycznego była jak najszczelniej zapełniona. Publiczność stanowili głównie Polacy i cudzoziemcy: Anglicy i Amerykanie. Wielu Anglików przybyło specyalnie na koncert z Drezna i innych miast. W sali słychać było wszystkie europejskie języki. Paderewski powitany rzęsistymi oklaskami, rozpoczął od koncertu Beethovena. Po odegraniu koncertu wywołano go dwa razy. Nastąpił koncert Chopina. Po odegraniu pierwszej części oklaskom długo nie było końca. Po drugiej części entuzyazm przeszedł wszelkie pojęcie i wyobrażenie; oklaski nie dały się uciszyć. Po trzeciej części podano Paderewskiemu wieniec, poczem mistrz zmuszony niemilknącymi oklaskami dodał Schumanna „Nachtstück“. Następnie odegrał własną „Fantazyę polską“ z towarzyszeniem orkiestry. Wywoływano go kilkanaście razy. Dalej zagrał Paganiniego „Etuty“ w obrobieniu Liszta. Publiczność, mimo, że to był już koniec koncertu, nie chciała się ruszyć z miejsc, lecz ciągle wywoływała mistrza; musiał wychodzić kilkanaście razy. Dopiero, gdy poczęto gasić światła, publiczność poczęła się rozchodzić.

Z drugiej strony telegrafują nam z Wiednia: Wszystkie dzienniki bez wyjątku zajmują się czwartkowym koncertem Paderewskiego, w słowach nadzwyczajnej pochwały i uznania. Niektóre pisma zamieszczają tylko notatki o wczorajszym niezwykłym sukcenie i wrażeniu koncertu Paderewskiego, poświęcając mu słowa pochwały, zaznaczają, że do omówienia koncertu jeszcze powrócą. *News Wiener Tagblatt*, *Fremdenblatt* i *N. fr. Presse* stwierdzają, że Paderewski szczególnie koncertem Chopina zagrzał dopiero publiczność, duże wrażenie wywarła jego własna kompozycya „Fantazye polskie“. Pisma zwracają uwagę na imponującą technikę gry, słodycz i mistrzowstwo tonu. Opisują również postać mistrza i podają inne tym podobne szczegóły.

Repertoar lwowskiego teatru miejskiego:

W sobotę „Bajka“ Schnitzlera.

W niedzielę popołudniu „Młynarz i jego córka“ dramat Raupacha.

W niedzielę wieczór „Jaś i Małgosia“ Humperdincka.

W poniedziałek „Złote runo“ Przybyszewskiego.

Repertoar teatru w Krakowie.

W sobotę premiera „Opiekunowie moralności“ Blumenthala i Kadelburga.

W niedzielę popołudniu „Klub kawalerów“ Gałuckiego.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa.

Posiedzenie czwartkowe.

Wiedeń 15 listopada.

Sprawozdanie z wczorajszej dyskusyi nad *wnioskiem nagłym p. Romańczuka* uzupełniamy eszcze niektórymi szczegółami.

Otóż w dalszym ciągu swoich wywodów protestował p. Cwikliński przeciw tendencyi zmierzającej do tego, aby Galicyi odebrać prawo orzekania o ważności własnych wyborów. Nie odpowiadałoby to honorowi kraju, gdyby przyjęto wniosek p. Romańczuka. Klęsk wyborczych Rusinów nie należy zresztą tłumaczyć rzekomemi nadużyciami, lecz przyczyny ich szukać należy— jak samo *Diło* przyznaje - w niezgodzie panującej wśród ruskich właśnie obozów. Tak więc ostatnie wybory do sejmu galicyjskiego żadną miarą nie usprawiedliwiają potrzeby jakichś ustaw wyjątkowych, które poseł Romańczuk dla Galicyi chce stworzyć. Na wywody p. Daszyńskiego mowca nie może odpowiadać, bo nie rozporządza słownikiem tak silnych wyrazów, jakimi dysponuje p. Daszyński. P. Cwikliński oświadcza w końcu imieniem Koła polskiego, że głosować będzie za wnioskiem p, Pacaka.

P. Daszyński polemizuje najpierw z prezydentem ministrów i zastrzega się przeciwko temu, aby krytykę nielegalnej działalności urzędników przedstawiano jako nadużycie nietykalności poselskiej, jak również, aby nie wolno było krytykować nieobecnych. Gdyby w parlamencie krytykować miano tylko obecnych, wszelka dyskusya byłaby niemożliwą. Uznajemy — powiada mowca — stanowisko moralne, że bezbronnych atakować nie należy, jednak w tym wypadku nie są bezbronnymi starostowie, lecz bezbronnym jest właśnie lud przez nich uciskany. Galicyjskiej opozycyi nie chodzi też wcale o ataki, tylko o obronę.

Mowca zastrzega się dalej przeciw twierdzeniu, jakoby rzucał ryczałtowe podejrzenia, zwraca się w końcu przeciw wywodom p. Cwiklińskiego i wyraża ubolewanie, że on jako profesor uniwersytetu dał się użyć do niewdzięcznej roli obrony szlachciców.

Nowości na suknie damskie jesienne i zimowe polecają najtaniej F. KORNECKI i SP. WE LWOWIE Pasaż Hausmanua.

Na wniosek posła Schrotta dyskusyę zamknięto.

Jako jedyny mowca zapisany jeszcze *contra* zabiera głos p. Wojciech hr. Dzieduszycki.

Pp. Daszyński i jego towarzysze — powiada — nie uważali za stosowne udzielić *treuga Dei*, aby skoncentrować wszystkie siły w kraju dla zaspokojenia potrzeb przemysłu, rolnictwa, szkolnictwa i kultury. Natomiast jako pierwszy swój obowiązek uznali, przeniesienie walki wewnętrznej, która toczy się w kraju, do parlamentu wiedeńskiego. Pamięć p. Daszyńskiego nie stoi jednak na równej wysokości z jego wymową; być może, że on wierzy w prawdziwość fałszywych faktów, jakie przedstawia, w każdym razie jednak przytacza je na podstawie informacyj niedostatecznych. P. Daszyński już często rzucał w parlamencie przeciw wysokim osobistościom podejrzenia, których nie był w stanie udowodnić. Słusznem jest, że w Mościskach termin prawyborów nie został w czas ogłoszony, ale na rozkaz namiestnictwa, wybory zostały w dotyczących miejscowościach unieważnione i po poprzedniem ogłoszeniu powtórzone. Gdyby izba przyjęła wniosek nagły p. Romańczuka, przekroczyłaby swój własny zakres działania a wkroczyłaby w zakres egzekutywy i władz sądowych. (Żywe oklaski u Polaków).

Wszak doczekaliśmy się już w tym parlamencie dość najrozmaitszych niestosowności. Nie możemy już nawet być pewni, czy większość w tej Izbie jest w stanie cośkolwiek według swej woli uchwalić. Już chłopi nawet w karczmie mitygują powaśnionych argumentem: „Przecież nie jesteście w parlamencie". Parlament przez sykofantyzm i demagogię stracił swą własną moc wobec rządu. Czy parlament ma dyktować sejmowi, w jaki sposób winien sprawdzać wybory do sejmu? Czy ten parlament ma być sędzią rozjemczym między stronnictwami poszczególnych prowincyj? Czy chcecie ten parlament doprowadzić *ad absurdum?* Socyaliści przedewszystkiem powinni mieć więcej szacunku dla parlamentu, bo tylko tu mogą coś osiągnąć dla klas pracujących. P. Daszyński mówił o wielu rzeczach, które mu nie są znane, a nie miał odwagi przytoczyć dowodów na swoje twierdzenie. (Oklaski u Polaków). Marszałek galicyjski tylko dlatego nie oddał wdowie losów, o których wspomniał poseł Daszyński, ponieważ sąd pupilarny mu tego zabronił. P. Daszyński dalej twierdził, że bardzo wysoka osobistość swego czasu pożyczyła sobie u hr. Potockiego milion. Otóż należy skonstatować, że w owym czasie, kiedy owa wysoka osobistość jeszcze żyła, hr. Potocki nie miał żadnego majątku własnego i nie mógł nim rozporządzać. Mowca nie dlatego ustąpił z prezydyum komitetu centralnego, że go Daszyński atakował, ale z tego powodu, iż uważał stanowisko swoje w prezydyum Koła polskiego jako *incompatibile* z kierownictwem komitetu wyborczego. Czy dziś większa własność w Galicyi zasługuje na nazwę szlachciców w znaczeniu heraldycznem tego słowa, o to można się spierać. Ta klasa jednak, która dziś w Galicyi jest panującą, ma ze starem pojęciem szlachciców tylko jedno wspólne, to jest miłość ojczyzny i własnego narodu.

Żywe oklaski u Polaków.

P. Daszyński twierdził dalej, że żyd, który agituje za Kołem Polskiem, jest łajdakiem i łotrem, a jeśli agituje za Daszyńskim, to jest człowiekiem honoru.

P. Daszyński: To jest słuszne, ekscelencyo).

Spodziewam się, że żydowskiej inteligencyi i żydowskiemu duchowieństwu otworzą się oczy że nie pójdą za tym głosem syrenim i że potrafią przed nim także ustrzedz swój naród. Rzeczywiście, prawdziwi patryoci polscy nie chcą, aby socyalizm wzrastał, bo wiedzą, że socyaliści dążą do rozkładu całego społeczeństwa.

P. Daszyński: To jest głupi frazes.

P. Dzieduszycki: „Niech inni o tem sądzą, kto jest głupi a kto mądry." Koło polskie przedstawiono tu kilkakrotnie jako zdrajców narodu i kraju. My zawsze, ilekroć cesarz bawił w naszym kraju, przyznawaliśmy w obec niego bez wszelkich pochlebstw i dwuznaczników, że w tem państwie znaleźliśmy ochronę naszej narodowości i sprawiedliwości (żywe oklaski u Polaków), podczas gdy gdzieindziej okrutnie i bezwzględnie z nami się obchodzono. Chcemy udowodnić, że Polacy nie są zdrajcami stanu, że raczej chcą i mogą utrzymać tron i państwo, które ich chroni i gdzie panuje sprawiedliwość.

Żywe oklaski u Polaków.

My pracujemy dla polskości i chcemy także na przyszłość iść w tym kierunku razem. Walka, którą prowadzi poseł Daszyński, nie jest walką o program socyalistyczny taki, jaki istnieje obecnie, ale walką przeciw całemu społeczeństwu. Ostatnią konsekwencyą tej walki jest podział własności i wypędzenie klas posiadających z kraju.

(Żywe oklaski u Polaków, śmiech u socyalistów.)

Proszę izbę, aby przy tej walce, którą wbrew naszej woli z Galicyi tu przeniesiono, pamiętała o tem, że kto roznieca pożar w obcym domu, naraża także swój własny na niebezpieczeństwo. Liczą tu na nieznajomość stosunków galicyjskich, ale skoro raz w Galicyi pożar wybuchnie, to i reszta w Austryi nie będzie bezpieczną od ognia.

(Żywe oklaski u Polaków).

Przemawiał następnie p. Daszyński, poczem nastąpił szereg sprostowań faktycznych.

Czajkowski polemizował z Romańczukiem, oświadczył, że nie należy zapominać, iż Romańczuk sam korzystał z komitetu centralnego. Takie historye kryminalne, jakie Daszyński tu opowiadał, nie należą przed parlament, lecz przed sądy. Mowca jak najbardziej stanowczo protestuje przeciw nazwaniu Koła polskiego mafią i brudną kliką. Koło polskie nie jest żadną kliką, lecz obejmuje najróżnorodniejsze żywioły także przyjaciół Daszyńskiego.

Oklaski u Polaków.

Byk oświadczył, że Daszyński wczoraj użył metody antysemitów i za to też zdobył sobie wdzięczność *Deutsches Volksblattu*. Mowca nie chce odpowiadać na zarzuty skierowane przeciw jego osobie. Datują się one od czasu, gdy Daszyński kandydował we Lwowie z kuryi miejskiej i gdy mowca go zwalczał. P. Byk odpiera zarzuty skierowane przeciw gminom wyznaniowym żydowskiem i zaznacza, że nie uprawiają one wcale polityki. Mowa Daszyńskiego jest poprostu rękawicą rzuconą teraźniejszemu ustrojowi społecznemu. Mów takich słyszano dosyć od r. 1889, tylko że we Francyi jawnie i uczciwie zwracano się przeciw ustrojowi społecznemu, podczas, gdy Daszyński chce być międzynarodowym socyalnym demokratą a równocześnie tutaj grać rolę antysemity (wesołość u Polaków). Mowca konstatuje, że z 29.000 wyborców Daszyńskiego, którzy go wybrali w I wyborze zabrakło przy II wyborze 10.000 czy 12.000 i wyraża nadzieję, że przyszłość bardziej jeszcze oświeci wyborców galicyjskich.

Ks. Pastor odpiera zarzuty Daszyńskiego, skierowane przeciw duchowieństwu. Biskupi zniewoleni są wydawać kurrendy, aby ostrzedz ludność przed owym nienawistnym, oszczerczym i zgubnym ruchem ludowym. Ruch ten ma na celu jątrzenie ludu przeciw innym warstwom społecznym i zniszczenie wszelkiego ładu społecznego. Przeciw zdrowym ruchom ludowym kurrendy się nie zwracają. Duchowieństwo poświęca wolne chwile swoje organizowaniu stowarzyszeń rolniczych i przemysłowych, a także robotniczych, co prawda nie na podstawie programu socyalno demokratycznego, lecz chrześcijańsko socyalnego, jaki podał Ojciec św. w encyklice „Rerum novarum". Bolesnem musi być dla każdego katolika to prawie bluźnierskie słowo Daszyńskiego, że duchowieństwo używało u chłopów sakramentów, jak gdyby rewolweru w celu wymuszania. Daszyński tem tylko dał dowód, że savoir vivre jest dla niego rzeczą zupełnie nieznaną. Zazdrościć wypada urzędnikom i wojskowym, że odnośni ministrowie zawsze ich tu biorą w obronę. Jeżeli w ten sposób wykpiwa się całe duchowieństwo i wszystkich biskupów, to przecież powinien się ktoś znaleść, ktoby ten stan wziął w obronę (oklaski u Polaków).

Daszyński polemizował z Dzieduszyckim. Powiedział, że jeśli hr. Dzieduszycki oświadcza „znaleźliśmy sprawiedliwość w Austryi" to może się to odnosić tylko do klasy panującej. Ta znalazła więcej niż sprawiedliwość, używa ona nawet przywilejów. Atoli lud polski i ruski dąży do tego, aby istniejące ustawy austryackie były względem nich wykonywane, czego im się dotąd odmawia. Ks. Pastorowi odpowiada Daszyński, że wcale nie atakował całego stanu duchownego.

P. Chamiec oświadcza, że jest to dla niego obowiązkiem lojalności sprostować dwa zarzuty, uczynione koledze jego, obecnemu marszałkowi Galicyi, przez p. Daszyńskiego. Hr. Andrzej Potocki w czasie, gdy zakupiono jego kolej, nie był ani referentem komisyi kolejowej, ani komisyi budżetowej, a także nie proponował on krajowi kupna tej kolei jako jej właściciel, lecz proponowało je samo Towarzystwo kolejowe. Także nie przeprowadził hr. Andrzej Potocki kupna, lecz przeprowadził je mowca, ponieważ uważał za rzecz korzystną dla kraju kupienie tej kolei za cenę kosztów własnych właściciela. Równie nieprawdziwem jest twierdzenie, że hr. Potocki ponownie otrzymał ulgi taryfowe.

Nastąpiło jeszcze kilka sprostowań faktycznych, poczem p. Romańczuk w przemówieniu końcowem streścił rozprawę w tym kierunku, że wykazała ona, iż nagłość jego wniosku jest uzasadniona. Zwraca on się przeciw wywodom Polaków, a prezydentowi ministrów odpowiada, że wniosek jego właśnie zmierza do tego, ażeby sądy zajęły się nadużyciami wyborczemi. Mowca oświadcza, że Rusinom już dość jest tych niesprawiedliwości i prosi w końcu o uznanie nagłości wniosku.

Potem nastąpiło głosowanie, którego wynik podaliśmy wczoraj.

Następnie przystąpiła izba do dyskusyi nad

wnioskiem nagłym w sprawie kongregacyj zagranicznych.

Wnioskodawca Erler wspomina o ustawie francuskiej w sprawie kongregacyj, która stanowi krok samopomocy państwa francuskiego przeciw wykroczeniom potężnych zakonów. Walka zwraca się nie przeciw zakonom miłosierdzia lecz przeciw owym zakonom, które się zajmują polityką a zwłaszcza przeciw Jezuitom. Mowca wzywa rząd i izbę, ażeby za pomocą ustawy zapobiegły szkodliwej tej inwazyi.

P. Eisenkolb zaznacza, że walka nie zwraca się przeciw jednostkom, lecz przeciw zgubnemu systemowi. Mowca opisuje zgubny wpływ nauk jezuickich i odczytuje wiele ustępów, w których pochwalają Jezuici tak zwane *reservatio mentalis*.

Gdy wiceprezydent Zaczek zwraca uwagę mowcy, że nie wolno mowcy odczytywać, wszechniemcy hałaśliwie protestują, poczem wiceprezydent grozi mowcy, że mu odbierze głos.

(Wszechniemcy czynią rozmaite obelżywe uwagi.)

P. Stein, żywo giestykulując, wręcza wiceprezydentowi jakiś wniosek nagły i zapowiada jeszcze szereg innych takich wniosków.

Gdy wszechniemcy nie przestają rzucać obelg, wiceprezydent przywołuje p. Franko Steina do porządku.

P. Stein na to mówi: Jestto bezczelność tak mię traktować wówczas, gdy wręczam wniosek nagły.

Wiceprezydent przywołuje także p. Schreitera do porządku

Hałas i obelżywe okrzyki trwają jeszcze czas jakiś, w końcu p. Eisenkolb znowu zabiera głos i usiłuje usprawiedliwić ruch „Los von Rom". Oświadcza on, że Austrya pod tem hasłem zdąża do szczęśliwej przyszłości.

Następnie obrady przerwano.

P. Choc uskarza się na to, że w Czechach uwięziono rezerwistów za to, że zgłaszali się na zebraniu kontrolnem słowem „zde" i urguje odpowiedzi na odnośną swą interpelacyą do ministra obrony krajowej.

P. Stein ubolewa z powodu użytego przez się w rozdrażnieniu nieparlamentarnego wyrażenia względem wiceprezydenta i wyraża nadzieję, że także wiceprezydent będzie szanował nietylko godność izby, ale także godność każdego posła i że on wyrazi także ubolewanie z powodu swego zachowania się względem mowcy.

Wicepr. Zaczek oświadcza, że jest mu żal i że nie może nic odwołać, co zdaniem jego jest prawem przewodniczącego, osobiście jednak nie waha się on skonstatować, że zajścia w izbie zniewoliły go do użycia względem posła takiego tonu, jakiego z pewnością niechętnie używa i jakiego nie byłby użył, gdyby nie był do tego zmuszony. Tem samem uważa on sprawę za załatwioną.

Na wniosek pos. Prochaski postawiono na pierwszym punkcie porządku dziennego posiedzenia sprawę dyurnistów.

Następne posiedzenie we wtorek.

Poseł Tollinger postawił nagły wniosek w sprawie projektu ustawy o stowarzyszeniach zawodowych rolników.

Rząd przedłożył projekt ustawy w sprawie mieszkań robotników, zmierzający do spiesznego wybudowania tanich, zdrowych mieszkań robotniczych, przyznający między innymi 23 letnie uwolnienie tych mieszkań od podatku domowo-klasowego, zniżenia ekwiwalentu należytościowego z 3% na $1^1/_2$%, i ulgi podatku zarobkowego w myśl 85; ulgi te przyznaje się towarzystwom, które w myśl statutów trudnią się budowaniem i wynajmowaniem domów robotniczych Projekt zawiera też wiele postanowień treści hygienicznej i moralnej m. innymi rozdział osób różnej płci. Ustanawia także minimalne i maksymalne rozmiary mieszkań. Ulgi powyższe mają być przyznane budynkom, które przynajmniej przez lat 50 służyć mają jako mieszkania dla robotników lub do innych celów pokrewnych.

Kluby i komisye.

Wiedeń 15 listopada.

Zapowiedziane na wczoraj posiedzenie komisyi budżetowej odroczono.

Komitet wybrany przez komisyę prawniczą dla sprawy regulacyi płac auskultantów i praktykantów sądowych odbył konferencyę z ministrem skarbu. Członkowie jego Ferjancic, Pautucek i Schnecker rozwijali przytem zapatrywanie jednomyślne komisyi prawniczej, że koniecznem jest podwyższenie i zaprowadzenie płac dla pewnej części praktykantów sądowych. Podnosili także niekorzystne stosunki awansowe w sądownictwie. Minister skarbu odpowiedział, że nie można aspirantów do pewnych urzędów traktować inaczej jak innych, a mianowicie wyposażyć lepiej praktykantów sądowych niż praktykantów władz politycznych i skarbowych, zwłaszcza, że i tak są oni już teraz lepiej sytuowani pod względem awansu i adjutów, zaś na podwyższenie płac praktykantów we wszystkich urzędach nie pozwala stan finansów państwa.

Komisya należytościowa obradowała wczoraj nad wnioskiem Lichta o zniesienie ekwiwalentu należytościowego jawnych i komandytowych spółek handlowych. Poseł Dyk sądzi, że mogłoby przez to powstać niesprawiedliwe forytowanie kapitału ruchomego innych podatników. P. Chamiec zarzuca, że w dawniejszych czasach postępowały władze przy wymiarze należytości tych, inaczej niż w ostatnim czasie. Szef sekcyi Froschauer usprawiedliwiał praktykę ministerstwa skarbu. Rząd musi stać na stanowisku, że przy każdej zmianie członków spółki musi być uiszczany albo ekwiwalent albo należytość za przeniesienie majątku, jednakże to ostatnie nie byłoby z pewnością korzystniejsze dla osób interesowanych aniżeli daleko naturalniejsza konstrukcya ekwiwalentu. Obrady przerwano, a następnie komisya przyjęła przedłożenie rządowe o przedłużenie do $^1/_1$ 902 uwolnienia od stempli i należytości podań w sprawie rozdziału gruntów gminnych w myśl kraj. ustawy dalmatyńskiej z r. 1876.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń 15 listopada.

Wniosek nagły Rusinów w sprawie założenia uniwersytetu ruskiego we Lwowie zostanie wniesiony na posiedzeniu Rady państwa we wtorek.

Przedłożenie rządowe, dotyczące handlu terminowego, zostanie wniesione na jednem z posiedzeń parlamentu w przyszłym tygodniu.

Wiedeń 15 listopada.

Poseł do Rady państwa, ks. Lichtenstein, wygłosił na wczorajszem zgromadzeniu wyborczem w Praterze mowę, w której wskazywał na konieczność oktrojowania regulaminu dla Izby posłów. Izba posłów przybrała od czasów obstrukcyi takie złe zwyczaje, że normalne funkcyonowanie parlamentu jest niemożliwe. Okazuje się to najlepiej teraz, gdy nastąpiło pewne zawieszenie broni, tak, że nie można przystąpić do normalnych obrad, z powodu ciągłego wnoszenia nowych wniosków nagłych. Jest za oktrojowaniem regulaminu. Bez tego oktrojowania nie ma żadnych widoków lepszej przyszłości.

Sprawy austryackie.

Berno morawskie 15 listopada.

Rada miejska jednogłośnie przyjęła wniosek, zwracający się stanowczo przeciw tworzeniu w Bernie uniwersytetu czeskiego lub utrakwistycznego, ponieważ zagrażałby on spokojowi i naraził narodowy stan posiadania Niemców. Wezwano niemieckich posłów z miasta Berna i z Morawii, ażeby stanowczo sprzeciwili się tym usiłowaniom a natomiast starali się o utworzenie niemieckiego uniwersytetu w Bernie. Uchwalono wysłać w tej sprawie petycyę do rządu i rady państwa.

Sejm węgierski.

Budapeszt 15 listopada.

W izbie posłów zaczęła się wczoraj dyskusya adresowa. Koszut wywodził, że projekt adresu większości stara się zataić rzeczywistą sytuacyę kraju. Stronnictwo niezawisłości żąda narodowej armii, własnego ministerstwa spraw zagranicznych, własnych zastępców dyplomatycznych, oddzielnego obszaru cłowego, narodowej polityki handlowej.

Większość oddaje się illuzyi, że obecny stosunek ekonomiczny do Austryi da się utrzymać za pomocą § 14 aż do r. 1907. Ale nawet, gdyby to nie było illuzyą, czy p. Szell jest pewnym, że obce państwa zechcą w roku 1903 zawrzeć w takich okolicznościach traktaty handlowe z monarchią. Mowca przedkłada projekt adresu stronnictwa niezawisłości.

Hr. Jan Zichy oświadcza, że stronnictwo narodowe trwa w zapatrywaniu, że ustawy kościelno-polityczne wywierają szkodliwy wpływ na uczucia religijne ludności. Między innymi mowca omawiał szkodliwość tłumnej emigracyi, której nie może powetować immigracya rozmaitych problematycznych indywiduów z Galicyi. Stronnictwo mowcy chętnieby przystąpiło do trwałego uregulowania stosunku do Austryi, gdyby wpierw uregulowano trwale stosunki ekonomiczne Węgier. Mowca przedłożył projekt adresu stronnictwa narodowego.

Budapeszt 15 listopada.

W klubie liberalnym Szell wygłosił mowę, w której wspomniał o kampanii wyborczej, która doprowadziła do zwycięstwa zasadę wyznawaną przez partyę liberalną i przez mowcę. Olbrzymia większość narodu nie pozwoli kwestyonować istniejącego prawa państwowego i nie poświęci solidnego dualizmu jakimś mrzonkom fantastycznym. Minister pił na powodzenie idei i celów partyi liberalnej.

W Chinach.

Kolonia 15 listopada. „Köln. Ztg." donosi. Petersburga pod datą wczorajszą, że podług relacyi pewnego misyonarza, przybyłego z Pekinu, Chiny zapłaciły sumę 500.000 rubli na odbudowanie zburzonej podczas niepokojów w r. 1900 cerkwi ambasady rosyjskiej i zgodziły się na to, aby w Pekinie wybudowano wielki klasztor prawosławny.

Różne.

Amsterdam 15 listopada. Urzędownie potwierdzają, że królowa Wilhelmina jest ciężko chora wskutek przedwczesnego porodu.

Paryż 15 listopada. Izba deputowanych obradowała nad ustawą o czasie pracy funkcyonaryuszy kolejowych i o ich emeryturze. Projekt ten wrócił napowrót z senatu do izby deputowanych. Wniosek dep. Berteaua proponuje emeryturę po 20 latach służby. Minister skarbu sprzeciwił się temu wnioskowi, jednak przyjęto go 338 głosami przeciw 37.

Monachium 15 listopada. Komisya finansowa odrzuciła równością głosów skutkiem dyrymowania przewodniczącego wniosek Heima z centrum o dopuszczenie sędziów żydowskich.

Berlin 15 listopada. „Reichsanzeiger" publikuje zmiany projektu taryfy cłowej, uchwalone przez radę związkową. Zmieniono tylko niektóre pozycye. Cło od chmielu podwyższono z 40 na 90 marek, od mąki chmielnej z 60 na 90, od przedmiotów z pianki morskiej i z bursztynu z 200 na 400. Dla okrętów proponowano zupełne uwolnienie od cła.

Barcelona 15 listopada. Wśród studentów panuje wielkie wzburzenie z powodu usunięcia rektora uniwersytetu za to, że surowo krytykował ostatnie zarządzenia rządu co do interwencyi wojska w rozruchach. Studenci wysłali do królowej rejentki telegram z prośbą o przywrócenie rektorowi napowrót jego stanowiska. Przed redakcyami wielu pism urządzili studenci demonstracyę na rzecz autonomii uniwersytetu.

Ateny 15 listopada. Francuska eskadra pod dowództwem Caillarda przybyła do Syry, witana tam sympatycznie przez ludność grecką.

Berno (szwajc.) 15 listopada. Komisya rady stanu przedłożyła wniosek, godzący się na odkupienie kolei północno-wschodniej.

Paryż 15 listopada. Z powodu krwawego starcia między rzymsko-katolikami a grecko-prawosławnymi w Jerozolimie, domagają się dzienniki tutejsze, aby porozumienie w tej sprawie między Francyą a Rosyą jak najrychlej przyszło do skutku, gdyż w przeciwnym razie powaga kościoła katolickiego w turcyi może być wielce narażona na szwank.

Dział ekonomiczny.

— **Czas załadowywania na kolejach.** Ministerstwo kolei restytuowało napowrót dwunastogodzinny czas załadowywania i wyładowywania na głównych liniach kolei galicyjskich.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń d. 14 listopada. (Telegram *Gazety Narodowej*). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 30 po popołudniu. Akcye austr. zakł. kredyt. 620·50, węg. zakładu kredyt. 633·50, Anglobanku 259·50, Unionbanku 511·—, Banku dla krajów koronnych 393·—, Bankvereinu 417·50, Bodencreditu 848·—, Gal. Banku hipot. —·—, kolei państwow. 621·—, kolei południowej 62·25, tramwaju A. 244·—, B. 239·—, kolei Elbethal 467·—, kolei północnej 55·40 kolei czerniowieckiej 518·—, alpiny 343·50, Rima Muranya 411·—, praskiego towarz. żel. 1334 fabryki broni 260·—, tureckie tytoniowe 274·—, oblig. węg. indemniz. 92·85, renta majowa 98·70, austr. renta koronowa 95·50, węg. renta koronowa 93·05, 56-let. listy tow. kredyt. ziemsk. 90·75, 4-procent. listy banku krajow. 92·—, $4^1/_2$, procent. listy banku krajow. 99·—, 4-procent listy banku hipotecznego 89·50, $4^1/_2$-procent. listy banku hipotecznego 97·15, 5-procent. listy banku hipot. 109·50, 4-procent. galic. obligac. propinac. 96·35, 4-procent. galic. pożyczka kraj. z 1893 r. 92·90. 4-procent. pożyczka m. Lwowa 87·35, losy tureckie 94·25, marki 117·30, ruble 253·50.

— **Paryż** 15 listopada. Giełda wieczorna. Trzyprocentowa renta 100·82. Mąka 26·55.

— **Berlin** 15 listop. Zamknięcie giełdy. Banku noty austryackie 85·25, (podług obliczenia procentowego), Spirytus 33·20, Austryackie kredyt. —·—, Disc. Commaudit —·—.

— **Frankfurt** 15 listopada. Giełda wieczorna Austryackie kredyty 196·40, Kolej państwow. —·— Alpiny —·—, Disconto 174·10, Laura 181·50.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 15 listopada. (Przedruk z urzędowej *Gazety Lwowskiej*); Pszenica gotowa 7.60 do 7·80, pszenica na termina 7·30 do 7·50. żyto gotowe 6·60 do 6·80, żyto gotowe na terminy 6·30 do 6·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·70, owies na terminy 6·20 do 6·40, jęczmień pastewny 5·25 do 5·75, jęczmień brow. 6·50 do 7·—, groch do gotowania 8·—, do 11·—, wyka 5·50, do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 6·— do 6·50 koniczyna czerwona galicyjska 40·— do 46·—, biała 45·— do 68·—, tymotka 22·— do 26·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 6·— do 6·30, nowa 5·70 do 6·—, chmiel stary 60·— do 70·—, nowy za 56 kilo —·— do —·—, rzepak 13·50 do 13·75, groch pastewny 7·— do 7·50, lnianka 10·50 do 11·—.

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 17·— do 17·25, na terminy 16· do 16·25, warranty do — —.

— **Wiedeń** d. 14 listopada. Cukier (spokojnie) 19·60 do —·—. Nafta galicyjska 31·50 do —·— Spirytus 37·80 do —·—.

Budapeszt dnia 15 listopada.

Kurs w koronach i po 50 klgr.

Notowano pszenicę na kwiecień 8·63 do 8·64, na maj 0·— do 0·—, na październik 0·— do 0·—, żyto na kwiec. 7·36 do 7·37, na październik 0· do 0·—, owies na kwiec. 7·61 do 7·62. na październik 0·— do 0·—, kukurudza na sierpień 0·— do 0·—, na paźdz. 0·— do 0·—, na maj (1902) 5.53 do 5·54, rzepak na sierpień 11·80 do 11·90

Oferty na pszenicę dostateczne.

Chęć kupna bez ochoty.

Usposobienie: oziębłe.

Stan powietrza: pada deszcz.

Wiedeń 15 listopada.

Giełda wiedeńska jest dzisiaj przez cały dzień zamknięta, ponieważ na św. Leopolda jest w Austryi Dolnej i Górnej święto.

Nadesłane.

Za tą rubrykę Redakcya nie odpowiada.

Proszę uważać!

Do masażu nadaje się wódka francuska jako najodpowiedniejszy środek domowy, którym naciera się dobrze ciało, przezco odświeża się pojedyńcze jego części **Brazay'a wódka francuska** odczyszcza **skórę na głowie i podstawę włosową z łupieży,** przezco zapobiega wypadaniu włosów. Doświadczonem jest, że jako **środek wzmacniający muskuły** Brazaya wódka francuska działa jaknajlepiej. Po bardzo żmudnej pracy, jeżeli natrzemy ciało od głowy do podeszwy wódką francuską, znika natychmiast nawet największe znużenie

$^1/_1$ **butelka kor. 1·80,** $^1/_2$ **butelki kor. 1.**

Do nabycia we wszystkich znaczniejszych hurtownych i drobiazgowych handlach Austryi szczególnie we Lwowie u: **Stanisława Lipnickiego Zygmunta Ruckera, J. Friedricha & A. Beacock'a**

Adres dla zamówień dla odsprzedawców Austryi, Slawonii i Kroacyi:

IGN. LANDAUER & SÖHNE, — Budapeszt.

SOMATOSE

(rozpuszcza ne białko mięsne)

jest podług orzeczenia najznakomitszych lekarzy **„Ideałem preparatu spożywczego"** dla chorych osłabionych. Wzmacnia nerwy i wyrabia muskuły.

W aptekach i drogueryach.

Specyalista w chorobach ocznych

Dr. Leon Gruder

b. e. asystent, pierwszy operator i demonstrator na klinice ocznej radcy dworu prof. Fuchsa we Wiedniu ordynuje obecnie przy **ulicy Karola Ludwika l. 5** od 10 do 12 przed południem i od pół do 4 do 5 po południu.

Dr. Władysław Kruszyński

sekundaryusz szpitalu powszechnego ordynuje jak dawniej, **Chorążczyzna 25.**

9

PO LATACH

Z NIEMIECKIEGO

F. ERHARDTA.

(Ciąg dalszy).

Potem nastąpiła katastrofa. Pewnego pięknego poranku wiosennego, pojechał Wiktor na nowo nabytym, pełnej krwi wierzchowcu, na wyścigi, podczas gdy Irena z powodu małej niedyspozycyi pozostała w domu. Bawiła się z małym; radośnie rozlegały się ich głosy, prawie jednako dźwięcznie, wesoło i dziecinnie. Podniosła go na futrynę okna i wyglądali na gościniec; w tem nadjechał woz, bardzo, bardzo powoli. — Wio, wio, leniuszki koniki! — krzyczał Januszek.

Wóz zatrzymał się u drzwi wchodowych. Podniesiono coś z niego, zakrytą jakąś postać. Ciężkie kroki rozległy się w sieni.

Irena zsadziła dziecko, chciała wyjść i stanęła jak bezwładna. A potem przyniesiono go jej sztywnego, zimnego. Spadł z konia i na miejscu się zabił.

Obraz ten widziała przed sobą, jak gdyby to wczoraj się stało; następnie myśli jej powróciły do Wildenhana. Czy był on dla niej czemś w owych okropnych dniach. Nie, zaledwie sobie przypomnieć mogła, czy go widziała od śmierci Wiktora.

Ale prawda, wówczas owładnęło nią uczucie wstrętu ku wszystkim tym, którzy jej męża utwierdzali w ryzykownem jego zamiłowaniu, które mu śmierć przyniosło. Baron może się starał zbliżyć do niej, ale nie został przyjętym.

Po tem wspomnienia jej jak we śnie zatrzymały się na dniach, które nastąpiły po tym okrutnym ciosie, wspomnienia cichych lat, ubogich w wypadki, ale spokojnych, które z niej właściwie zrobiły to, czem dzisiaj była.

Po pogrzebie męża, który w kwiecie wieku, w pełni sił odszedł od niej, pozostawała długo w zupełnej apatyi, nie czuła na okazywane jej współczucie swoich najbliższych, spieszących nieść jej ulgę w cierpieniu. Ryszard Kronheim był tym, który potrafił ją opamiętać i odwiódł od powziętej myśli, zamieszkiwania nadal w stronach, gdzie tyle przecierpiała.

Tak, jego obraz stał przed jej oczyma jaśniej i wyraźniej od barona Wildenhana. Nawet gdyby go była nie widziała od owego czasu, obraz ten nie mógł zblaknąć! Co on jej wtedy godzinami całemi mówił, nie pamiętała.

Ale jak sama obecność prawdziwego lekarza na umysł chorego, tak on działał na Irenę, że w końcu, po długim oporze, jego tylko rozsądnym namowom uległa i przeniosła się do rodzinnego miasta, gdzie upłynęły pierwsze jej szczęśliwe lata dziecinne.

Tam wśród swoich, z ukochanem dzieckiem, z wiernym Ryszardem, przeżywała względnie szczęśliwe chwile. Jedna tylko osobistość nie podobała się jej z początku, była nią nauczycielka Elli, panna Karolina, czyli raczej Lola Herbert, jak ją wszyscy nazywali.

Gdy Irena zupełnie rozbita, bezwolna prawie, nieszczęśliwa, powróciła do ojczystego gniazda, okazała nieznanej jeszcze nowej domowniczce tak wiele współczucia, do jakiego w owym czasie mogła być zdolną, bo litowała się nad losem kobiety, równej jej wiekiem, o której mówiono, że żyła w świetnych stosunkach, a obecnie skazaną była na zajmowanie zależnego stanowiska.

Że uprzejmość Ireny początkowo nie została przychylnie przyjętą, przypisała to po prostu rozgoryczeniu tamtej wskutek zawisłego jej położenia.

Powolnie nieprzystępność nauczycielki zaczęła ustępować, a gdy raz lody zostały przełamane, samotnie stojąca, opuszczona dziewczyna, wpadła w drugą ostateczność.

Najpierw zachowanie jej stanowiło pewien rodzaj równowagi przeciw nadmiernemu ubóstwieniu, które z natury rzeczy otaczało młodą tę, pełną wdzięku istotę, która mimo swego nieszczęścia, miała władzę sobie i swoim najbliższym zgotować los godny zazdrości.

Odczuwała gorącą wdzięczność dla Ireny już za to samo, że ta zadawała sobie tyle pracy, by zdobyć jej przychylność. Po prostu ubóstwiała ją na równi z innymi.

Uczucia te wzmogły się jeszcze bardziej, gdy Irena przypadkowo odkryła w niej talent pisarski i zachęcała dopóty, dopóki nieznana nauczycielka nie zmieniła się w sławną powieściopisarkę.

Od dwóch lat blisko pisywała nowelle, rozchwytywane przez jej wydawców. Od czasu konfirmacyi Elli żyła jako gość i przyjaciółka domu, który Irena wraz z matką i siostrą zamieszkiwała.

— Szkoda, że Loli tu nie ma — myślała teraz Irena — wniosłaby nieco życia w całą tę awanturę. Bo przeczuwam, że będzie niemożliwie nudnie z tym tak zwanym „dawnym znajomym". A Ryszard także odjechał! Po co on teraz wiecznie jeździ? Zaręcza się? Ach, nie, zaprzeczył temu uroczyście prawie! Ale do czegoś innego miałam mu życzyć szczęścia. Może do jego przesiedlenia się w mieście? Czy to możliwe, żeby on nam to wyrządził?

I znowu zapadła w zadumę; ale o tym obcym, który był przyczyną, dlaczego wbrew zwyczajowi oddała się wspomnieniom zupełnie zapomniała.

V.

Na drugi dzień, gdy gość opuścił był znajome panie, zostały dalej na werandzie, bo dzień był prawdziwie majowy, prześliczny.

Pułkownikowa Hilgern, blisko sześćdziesięcioletnia kobieta, o miłym wyrazie twarzy, zaczęła żywo chwalić barona.

— Ile on nam naopowiadał? Czasami wprawdzie złośliwie nieco, ale jak zajmująco! Wszystkie te drobne, zabawne historyjki z towarzystwa! Człowiek formalnie zostaje przeniesionym do innego życia. A z drugiej strony, jak jego tu wszystko zachwyca, dom i ogród i okolica! Przepyszny człowiek!

(Ciąg dal. nast.)

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

Półgąski po litewsku na surowo do jedzenia, po 2 złr. za kilo. Dwór Łapszyn, Brzeżany.

Zarząd lasów Łapajówka op. Wiązownica koło Jarosławia, poleca PT. właścicielom dóbr zdolnego, energicznego, sumiennego, we wszystkich gałęziach tego fachu obznajomionego leśniczego, zamiłowanego w prowadzeniu kultur, z egzaminem rządowym, szkołą lasową i blisko 10-letnią praktyką.

Ubogi Łazarz! Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu rodziny raczyły łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej od 8 lat obłożnie chory, odleżałem całe ciało w ten sposób, iż tylko na łokciach wsparty leżę, co dla mnie jest okropną męczarnią i pozostaję w okropnej nędzy. Błagam również o łaskawe przyjęcie synów moich 12 i 9 letniego do któregokolwiek zakładu. Powyższą prośbę potwierdza miejscowy proboszcz ks. M. Goryl i urząd gminny z Ustrobnej. Sktadki, za które niewinne usta dziecięce wraz z rodzicami gorącą do Boga zaniosą modlitwę, upraszam nadsyłać pod adresą: Łazarz Kręzel, Ustrobna p. Krosno.

Międzynarodowe Biuro patentowe inż. Dzbańskiego przeniesione obecnie, Lwów Mikołaja 20.

Administracyi większego majątku ziemskiego poszukuje postępowy gospodarz. Adres wskaże z grzeczności dr. O. Wasser, adwokat we Lwowie, Ulica trzeciego maja 17.

Pisarz ekonomiczny z jednoroczną praktyką, młody, poszukuje posady zaraz na wikt, uprasza o łaskawe zgłoszenie pod adresem M. O. poste restante o. p. Markopol.

Osoba inteligentna, w latach średnich, poszukuje posady jako wychowawczyni dzieci do udzielania początków w naukach i w robotach ręcznych, lub do towarzystwa i opieki starszych dam. Zgłoszenia: Lwów, Franciszkańska 19 parter, drzwi nr. 6.

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

Adresy osób wszekich zawodów i krajów nadające się do przesyłania ofert celem zawiązywania stosunków handlowych. Gwarantuje się, że adresy są dobre i dokładne a porto nie pójdzie na marne. Zgłaszać się: **Internat. Adressenbureau Josef Rosenzweig & Söhne,** Wien, I., Bäckerstrasse 3. Interurb. Telef. 8155. Prosp. franco.

Uspakajające kaszel znane i bardzo smaczne **Kaiser'a piersiowe bombony,** — 2740 not. udowodnionych świadectw są dowodem, jak skuteczne są one przy kaszlu, chrypce, katarze i zaflegmieniu. Wszelkie inne środki śmiało można odrzucić.
Pakiety po 20 i 40 hal. Do nabycia we Lwowie: Z. Ruckera apt., n P. Mikolascha & Comp. drogueryi, Z. Zadurowicza & Comp., L. Kalliera apt., J. Beisera apt., O. T. Winklera & Syna, E. Schenkera drogueryi, w Kołomyi: E. Stenzla apt., w Brzeżanach: Wł. Nahlika apt., A Dnosta apt., w Bóbrce: Z. Gogela apt., w Wiśniowczyku: Z. Landesa, w Stanisławowie: Dr. Beilla, w Jarosławiu: J. Linko, w Stryju: Halaban & Apfelgrün, w Nadwórnie: E. Heller, w Samborze: S. W. Langingera.

Najtaniej!
Chodniki wełniane,
Chodniki kokosowe na schody i korytarze,
Chodniki z linoleum,
Rogóże pod nogi,
Parawany patyczkowe,
Zastawy do pieców,
Ściany ruchome (schutzwand),
Ceraty na stoły i meble itp. artykuły
poleca najtaniej
W. ADAMSKI
(dawniej Jürgens)
Lwów, ul. Sobieskiego 4.
Magazyn tapet i fabryka stór.

Handel St. Markiewicza
we Lwowie, w rynku l. 42
poleca
wszelkie w zakres handlu korzennego wchodzące towary
w najprzedniejszej jakości i najtaniej.

Meble gięte.
Bracia Tercyarze św. Franciszka, posługujący ubogim
Lwów, Kleparowska 15.
Wózek zabiera meble do naprawy i rozwozi naprawione i nowo zakupione.

Zakład fryzyerski
Edw. Grillmayera
przeniesiony obecnie
do Hotelu Żorża,
wspaniale urządzony, z osobnym pokojem DO CZESANIA PAŃ, poleca wielki wybór perfumeryi, przyrządów toaletowych, jako też duży zapas peruk, który jako fryzyer miejskiego teatru lwowskiego, mając sporo na składzie, wypożycza także teatrom amatorskim, prowincyonalnym. Ceny umiarkowane.

Oczyszczanie sadów
odnawianie tychże i uregulowanie drzewostanu na sady handlowe przeprowadza w porze zimowej
Wincenty Bielski
ogrodnik pejzażysta, **Czikendi p. Domażyr** koło Lwowa.
Wykonuje **plany na kwietniki,** partery kwiatowe i klomby, jak również plany parków i ogrodów użytkowych. Przyjmuje też zakładanie tychże i stałe kierownictwo nad ich prowadzeniem.
7679

PAPIER FAYARD ET BLAYN
Papier medyczny, tańszy od innych, skuteczny dla wyleczenia katarów, reumatyzmów, irytacyj piersiowych i ran. Wyborny plaster przeciw nagniotkom etc. We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Wewiórskiego, Ruckera i Ehrbara.

Stanisław Woźniak
zegarmistrz
we Lwowie, ulica Akademicka l. 8
poleca swój
SKŁAD ZEGARKÓW
szwajcarskich kieszonkowych, wiedeńskich ściennych i Schwarzwaldskich — z dwuletnią gwarancyą.
Wszelkie reperacye przyjmuje i takowe jak najlepiej i najtaniej wykonuje z gwarancyą roczną.

Ekspedycya anonsów
HENRYK SCHALEK
Wiedeń, I. Wollzeile 1, parter II. piętro
założone w r. 1873 — Telefon 809.
Konto czekowe ck. pocztowej kasy oszczędności 804.316.
Poleca się do najtańszej i najrzetelniejszej posługi co do zamówień inseratów do wszystkich gazet krajowych i zagranicznych. Fachowe rady, projekta na anonsy, jako też oceny tychże wolne od opłaty. Najnowszy wielki katalog gazet dla inserujących gratis i opłatnie.
Własny zbiorowy wykaz *w czasopismach „Nowej Pressy" i „Nowego Wied. Tagblatu" dla anonsów każdej treści, jako to: kupna i sprzedaży w każdej gałęzi, spółek, agencyi, zastępstw, podań o posady i wypis ofert itd.*

MAGAZYN MÓD
SEIDLER I KARPINSKIEJ
Lwów plac Kapitulny l. 7.
polecają w wielkim wyborze kapelusze damskie po cenach umiarkowanych. Oryginalne modele paryskie.

Jako dobrą i pewną lokacyę
polecamy:
4% listy hipoteczne koronowe
4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
4% listy Tow. kredyt. ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4% listy Banku krajowego
5% obligacye komunalne Banku krajowego
4% pożyczkę krajową
4% galic. obligacye propinacyjne
i wszelkie renty państwowe.
Nadto polecamy
Akcye galic. Towarz. elektrycznego.
Papiery te kupuje i sprzedaje po najdokładniejszym kursie dziennym
KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyjnego Banku hipotecznego.

Odszczególniona srebrnym medalem na wystawie powszechnej
PRACOWNIA POZŁOTNICZA
WALENTEGO JAKÓBIAKA
Lwów, ulica Akademicka 22 (róg ul. Koralnickiej)
przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye tak w robotach kościelnych jak i salonowych, a mianowicie: złocenie ołtarzy, ikonostasów, cyborjów, ołtarzyków processyonalnych i odnawianie tychże itp. W zakresie robót salonowych przyjmuje zamówienia: na ramy w różnych stylach i fantazyjne, konsole, kasetki, kolumny, stalugi, stoliki, taboreciki i t. d.
WYROBY GIPSOWE I TERAKOTOWE
imituje w kolor bronzu, kości, pianki, porcelany i marmurów. Odnawia i naprawia uszkodzone a starożytne porcelany i rozmaite kruszce do niepoznania.
FAUSTYNA JAKÓBIAK
przyjmuje i wykonuje wszelkie zamówienia na hafty kościelne, jako to: ornaty, kapy, chorągwie, sztandary jakoteż wyroby salonowe. Podejmuje się też reperacyi starych haftów, makat, i starożytnych materyj.

Bilety wizytowe litografowane,
Zaproszenia ślubne i balowe,
Etykiety
na flaszki pudełka aptekarskie
jednokolorowe lub barwne.
Karty adresowe, nagłówki na listy i faktury kupieckie artystycznie wykonane.
Papiery wartościowe, książeczki oszczędności i udziałowe.
Dyplomy, obrazy, plany, mapy, nuty, ogłoszenia i plakaty.
Tutki cygaretowe, cenniki, autografie i wszelkie roboty w zakres artystyczno-litograficzny wchodzące wykonujemy wzorowo i na czas oznaczony.
Zakład nasz, zaopatrzony w najlepsze maszyny pospieszne, poruszane siłą mechaniczną i posiadający najnowsze urządzenia, może zadowolić nawet najwybredniejsze wymogi w dziale tak drukarskim jakoteż litograficznym.
Polecamy zakład nasz łaskawym względom PT. Publiczności, kreślimy się z poważaniem
Piller i Spółka,
Lwów, ul. Łyczakowska 3.

Ruch pociągów kolejowych od 1 maja 1901.

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegaru środkowo-europejskiego.

Przychodzą do Lwowa na dworzec główny:

Pociąg	godzina	
pospiesz.	12·15	z Czerniowiec, Itzkan, Jass, Constancy, Bukaresztu,
„	2·31	z Krakowa, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Berlina, Wrocławia, Warszawy i Wiednia
osobowy	3·35	z Podwołoczysk, Grzymałowa,
„	6·10	z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia, Oświęcimia, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
„	6·20	z Czerniowiec, Itzkan, Suczawy, Czortkowa, Kałusza
„	6.46	z Brzuchowiec (codziennie od 16 maja do 15 września włącznie)
„	7·45	z Janowa
„	8·00	z Tarnopola, (Brodów)
„	8·10	z Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Sanoka, Kałusza i Pesztu
„	8·15	z Sokala i Rawy ruskiej
„	8·50	z Krakowa, (Zagórza, Łupkowa, Przemyśla. Wiednia, Berlina, Wrocławia, Orłowa (od 15/6 do 15/9), Tarnowa, Pesztu
„	11·45	z Rzeszowa (Lubaczowa, Jarosławia, Sambora i Przemyśla)
„	11·55	z Stanisławowa (Köresmező, Potutor. Chodorowa)
„	12.55	z Janowa
„	1·10	z Skolego, Stryja Kałusza, Chyrowa(Ławocznego od 1/6 do 15/9
pospieszn.	1·35	z Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Tarnowa, Rzeszowa, Rozwadowa, Przeworska, Sanoka, Chabówki, Zakopanego
„	1·45	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Stanisł.
„	2·35	z Podwołoczysk Grzymałowa, Husiatyna, Tarnopola i Brodów
osobowy	3·14	z Brzuchowiec (od 16/5 do 15/9 w niedzielo i święta)
„	4.40	z Sambora, z Borysławia, Drohobycza, Stryja
„	5·35	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Kezowy, Brodów
„	5·50	z Krakowa, Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa via Dembica, Sambora, Chyrowa, Kalwaryi, Berlina, Wrocławia, Wiednia,
„	5·40	z Czerniowiec, Iztkan, Stanisławowa
„	6·00	z Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	7.36	z Brzuchowie (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9.00	z Janowa (od 1/5 do 15/9 w niedziele i święta)
pospieszn.	8·40	z Krakowa, Wiednia, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Lubaczowa, Sanoka, Przemyśla,
osobowy	8·50	z Brzuchowic (16/5 do 15/9 codziennie)
„	9·41	z Janowa (codziennie od 1/5 do 30/9)
„	9·50	z Krakowa, Wiednia, Warszawy, Berlina, Wrocławia, Tarnowa, Jasła, Przeworska i Rozwadowa
„	9.20	z Czerniowiec, Itzkan, Bukaresztu, Husiatyna, Köresmező
„	10·50	z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Kałusza, Borysławia
„	10·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Na dworzec „Podzamcze":

„	3·12	z Podwołoczysk, Grzymałowa, Tarnopola,
„	7·40	z Tarnopola i Brodów
pospieszn.	2·20	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Grzymałowa i Brodów
osobowy	5·11	z „ „ „ „ Kopyczyniec, Zaleszczyk Podwysokiego i Brodów
„	10·02	z Podwołoczysk, Kijowa, Odessy i Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego

Odchodzą ze Lwowa z dworca głównego:

Pociąg	godzina	
pospieszn.	12·45	do Krakowa, Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego, Orłowa Wiednia, Wrocławia, Berlina
„	2·51	„ Itzkan, Czerniowiec, Stanisławowa, Bukaresztu, Constancy
osobowy	4·15	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Chyrowa, Sambora Jasła, Stróż, Rozwadowa via Dembica, Wieliczki
„	5·45	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września codziennie)
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Borysławia
„	6·30	„ Podwołoczysk, Kijowa, Odessy, Brodów, Kopyczyniec
„	6·25	„ Czerniowiec, Podwysokiego, Potutor
pospieszn.	8·30	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Lubaczowa, Orłowa Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 30/9)
osobowy	8·40	z Krakowa, Bogumina, Warszawy, Chyrowa, Przeworska, Rozwadowa, Stróż, Tarnowa, a od 15/6 do 15/9 włącznie Sanoka noka, Rymanowa, Iwonicza i Jasła
„	9·00	„ Skolego, Chyrowa, Kałusza (do Ławoczn. od 1/6 do 15/9)
„	9·15	„ Janowa
„	9·25	„ Podwołoczysk, Grzymałowa, Kozowy
„	10.25	„ Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor
„	10·20	„ Sokala, Bełzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej
„	1·25	„ Janowa (od 1 maja do 15 września w niedziele i święta)
pospieszn.	1·55	„ Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Grzymałowa, Skały, Iwania pustego
osobowy	2·15	„ Brzuchowic (od 16 maja do 15 września w niedz. i święta)
pospieszn.	2·40	„ Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa. Husiatyna
„	2·55	„ Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Jasła, Chabówki Zakopanego
osobowy	3·05	„ Stryja (do Skolego tylko od 1 maja do 30 września)
„	3·15	„ Janowa (codziennie od 1 maja do 30 września)
„	3·26	„ Brzuchowic (codziennie od 16 maja do 15 września)
„	3·30	„ Rzeszowa, Chyrowa, Przemyśla, Lubaczowa, Jarosławia
„	6·10	„ Stanisławowa
„	6·30	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 w dnie powsz. a od 16/9 do 30/4 1902 codziennie)
„	6·20	„ Krakowa, Wiednia, Wrocł. Berlina, Warsz. Orłowa, (od 15/6 do 15/9) Chyrowa, Mezö-Laborcza i Pesztu, Oświęcima
„	6·35	„ Ławocznego, Munkacza, Pesztu, Chyrowa, Kałusza
„	7.10	„ Tarnopola i Brodów
„	7·25	„ Sokala i Rawy ruskiej
„	7·52	„ Brzuchowic (od 16/5 do 15/9 w niedziele i święta)
„	9·50	„ Janowa (od 1/5 do 15/9 „ „
„	10·30	„ Czerniowiec, Itzkan, Jass, Bukaresztu, Czortkowa, Bertometu, Seretu, Brodiny, Suczawy
„	11.00	„ Krakowa, Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Rozwadowa via Przeworsk, Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego
„	11·10	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Grzymałowa

Z dworca Podzamcze:

„	6·43	„ Podwołoczysk, Brodów, Kijowa, Odessy, Kopyczyniec
„	9·42	„ Podwołoczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk
pospiesz.	2·08	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego Grzymałowa, Kijowa, Odessy
osobowy	7·32	„ Tarnopola i Brodów
„	11·32	„ Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec Zaleszczyk, Podwysokiego, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. W mieście wydają bilety jazdy: Zwykłe bilety ajencya dzienników J. St. Sokołowskiej, w pasażu Hausmana l. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorem, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, illustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. biuro informacyjne ck. kolei państw. (ulica Krasickich l. 5 w w podwórzu, Schody II, drzwi l. 52) w godzinach urzędowych (8—3 w święta 9—12).

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.